

Świdwin
Połczyn Zdrój
Rąbino
Brzeźno
Sławoborze

Dwutygodnik powiatowy

Więści świdwińskie

Komitety
wyborcze
zareje-
strowane

GAZETA POWIATOWA Nr 15 (146) Rok 8 15.9.2014 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1898-1445

POŁCZYN-ZDRÓJ

Radni pytają, urzędnicy
odpowiadają

**Ile kosztuje ISO,
fundusz nadal nie
działa**

GMINA ŚWIDWIN

**UKS
AVATAR
LEKOWO**

Nasi mieszkańcy

Kasechube - długa i ciernista droga do Połczyna

(POŁCZYN-ZDRÓJ)
Większość mieszkańców
Połczyna-Zdroju zna pana
Zbigniewa Kasechube,
jako człowieka
niewidomego. Także jako
świetnego masażystę,
przez ręce którego
przeszło tysiące pacjentów
wymagających rehabilitacji.
Jednak mało kto zna
historię, która
spowodowała, że
osiadł w Połczynie. Str. 8-9



**SUPER LETNIE CENY
OKIEN DACHOWYCH**

VELUX®

sprawdź naszą wyjątkową ofertę
ważną do wyczerpania zapasów magazynowych

Skorzystaj z zakupu rolet z serii Bajkowej Kolekcji Disney
oraz pakietów promocyjnych
NOWEJ GENERACJI
szczegóły na www.velux.pl

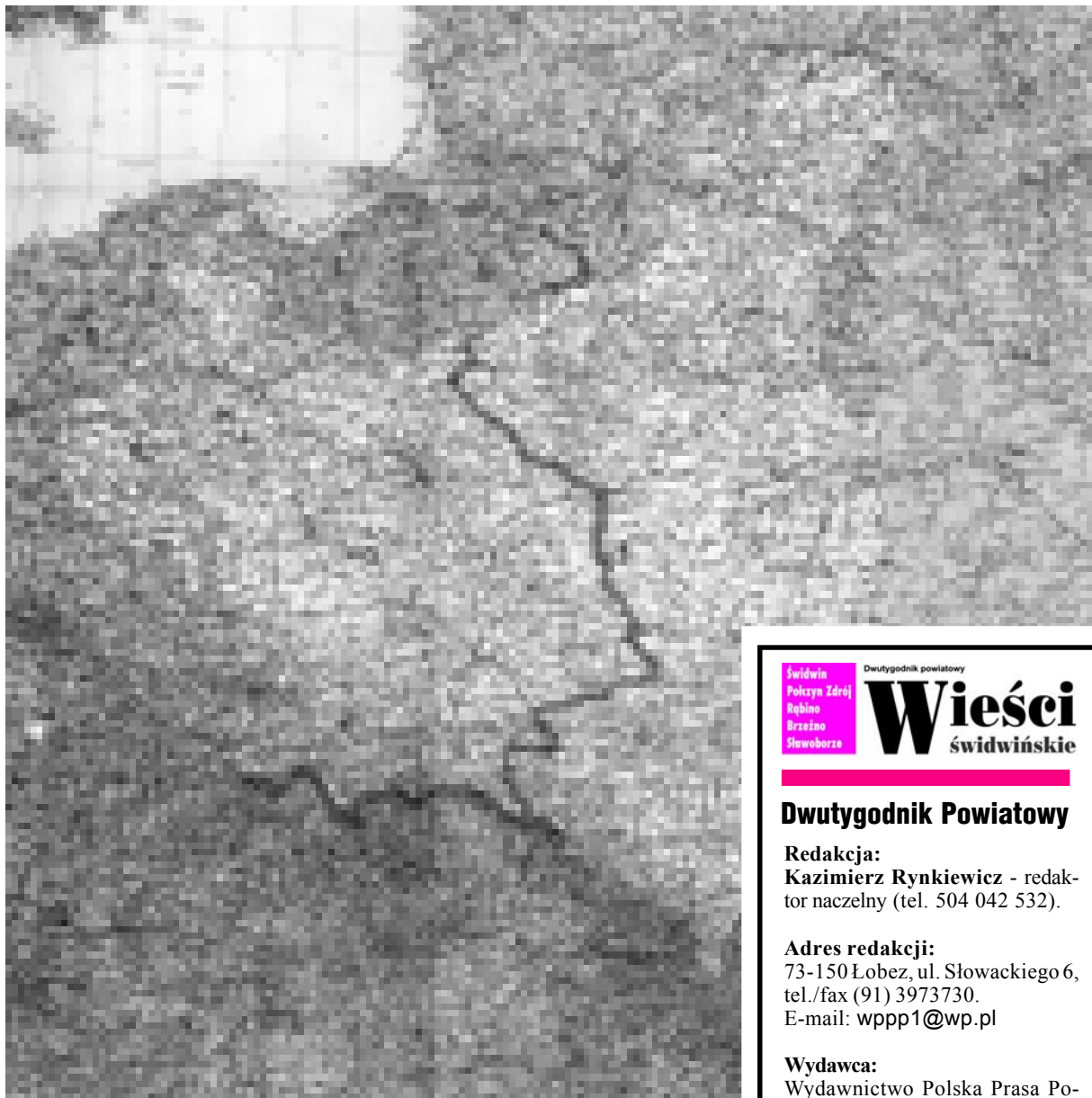
zapraszamy do naszej HURTOWNI POKRYĆ DACHOWYCH "WU-BET"
ul. Chocimska 5, 78-200 Białogard,
e-mail: biuro@wubet.pl tel. 94 312 55 65, 513-104-571

Jak spiskowali nasi sąsiedzi

75 lat temu, 23 sierpnia, podpisano pakt Ribbentrop – Mołotow. 1 września Niemcy zaatakowały Polskę. 17 września - Sowieci

W poprzednim numerze przypomniałem treść tajnego porozumienia, jakie hitlerowskie Niemcy podpisały z ZSRS, 23 sierpnia 1939 roku. Był to właściwie tajny załącznik do jawnej umowy o wzajemnej nieagresji. Umowa przeszła do historii pod nazwą paktu Ribbentrop - Mołotow. Tajny załącznik mówił o podziale Polski na strefy wpływów. Zachodnią i środkową część naszego kraju mieli zająć Niemcy, a wschodnią Sowieci. Hitler mocno naciskał na jak najszybsze podpisanie tego paktu, gdyż już był przygotowany do napaści na Polskę i chciał tylko zabezpieczyć sobie „tyły”, przy dalszej ekspansji na zachód.

Uderzając na Polskę, chciał zemścić się za to, że Polska nie przystąpiła do paktu antykominternowskiego, jaki Hitler zawiązał m.in. z Włochami i Japonią, przeciwko ZSRS, planując podbój świata. W ramach tego paktu Japonia już walczyła z Sowietami na Dalekim Wschodzie. Nie mogąc uzyskać poparcia Polski (Hitler liczył na udział 100 dywizji polskich w tej wojnie), zrobił nagły zwrot i zawarł pakt ze Stalinem. To zaskoczyło Japończyków, którzy poczuli się zdradzeni przez Hitlera. II wojna światowa to zresztą pasmo nieustanych zdrad przez wcześniejszych sojuszników. Sam Stalin łatwo uwierzył Hitlerowi, pomimo zawiązania przez niego kilka lat wcześniej paktu antykominternowskiego, skierowanego przeciwko ZSRS. W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku, w Moskwie, po podpisaniu umowy o nieagresji i tajnego załącznika o rozbiórce Polski, odbyła się rozmowa pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Niemiec Joachimem von Ribbentropem, a Stalinem i Mołotowem. Tak wtedy mówiono o pakcie antykominternowskim (relacja ze spotkania): „Ribbentrop powiedział, że Pakt antykominternowski w ogóle był wymierzony nie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a przeciwko demokracjom zachodnim. Wiedział on i mógł domyśleć się z tonu prasy rosyjskiej, że Rząd Radziecki uświadamia to w zupełności. Pan Stalin dodał, że Pakt antykominternowski przestraszył głównie londyńskie City i drobnych kupczyków angielskich.



Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy zgodził się i żartobliwie zauważył, że pan Stalin, naturalnie, jest mniej przerażony Paktem antykominternowskim niż londyńskie City i drobni kupcykowie angielscy. A to, co myślą o tym Niemcy, ilustruje krążący już od kilku miesięcy wśród znanych ze swego dowcipu berlińczyków żart, a mianowicie: „Stalin przyłączy się jeszcze do Paktu antykominternowskiego”. I przyłączył się.

W podobnym tonie relacjonował to spotkanie Mołotow na nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej ZSRR 31 sierpnia 1939, który miał przekonać delegatów do dopiero co zawartego porozumienia z Niemcami, którzy jeszcze kilka miesięcy

temu byli zagorzałymi wrogami. Jeszcze pozostanie przekonać o przyjaźni Niemiec rosyjski lud, zdumiony takim obrotem spraw, ale i na to były sposoby. Na razie mamy 1 września. Wybucho wojna.

Kazimierz Rynkiewicz

Ps. Na artykuł opublikowany również w Tygodniku Łobeskim zareagował łobeski księgarz pan Jerzy Mechliński, który przyniósł do redakcji oryginalną mapę, wydrukowaną kilka dni po podpisaniu tego paktu, z nazwą: „Der deutsche Osten und Polen (mit der Interessengrenze vom 28.9.39). Na mapie zaznaczono „granicę interesów” ustaloną w tajnym załączniku.

Świdwin Dwutygodnik powiatowy
Palcyna Zdrój
Rębino
Brzeźno
Sławoborze

Wieści

świdwińskie

Dwutygodnik Powiatowy

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532).

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: wppp1@wp.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz,
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax 91 39 73 730; e-mail:
wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30;
Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847
0000 1502 0067 0927

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje:

„tygodnik łobeski”,
„tygodnik pojezierza drawskiego”,
tygodnik „gazeta gryficka”.

Skład i druk: WPPP - Łobez;
tel./fax (91) 39 73 730.

Wybory samorządowe 2014

Komitety wyborcze zarejestrowane

(POWIAT) 8 września, minął termin rejestrowania komitetów wyborczych w wyborach samorządowych, jakie odbędą się 16 listopada 2014 roku. Poniżej podajemy komitety, jakie zostały zgłoszone w powiecie świdwińskim.

Teraz komitety te kompletują listy kandydatów, których będą musiały zgłosić do 7 października. Do 17 października będą mogły zgłaszać kandydatów na wójtów i burmistrzów. Oprócz komitetów tutaj podanych, kandydatów będą mogły zgłaszać również partie polityczne, zarejestrowane w rejestrze ogólnopolskim. Te komitety, które wpisały w zgłoszeniu działalność na obszarze województwa, będą mogły zgłaszać kandydatów w gminach, na wójtów i burmistrzów oraz do rady powiatu, oczywiście jeżeli spełnią dodatkowe warunki.

ŚWIDWIN

KWW Świdwin Razem, Świdwin, ul. 1 Maja 16c, Józef Walkowski (miasto).

KWW Niezależni Świdwin, Świdwin, ul. Wojska Polskiego 8/7, Tadeusz Czuryżkiewicz (miasto).

KWW Beata Ociepa, Świdwin, ul. 1 Maja 18/16, Beata Ociepa (miasto).

KWW „Nowoczesny Świdwin”, Świdwin, ul. Wojska Polskiego 26/36, Józef Zychowicz (miasto).

KWW Bądźmy Razem, Świdwin, ul. Toruńska 3, Jadwiga Grzesiak (miasto).

KWW Mirosława Majki, Świ-

dwin, ul. Brawo 18, Elżbieta Majka (miasto).

KWW Oszczędność i Praca, Świdwin, ul. Miła 7, Zdzisław Michał Zapotoczny (miasto).

KWW Zagrajmy Razem, Świdwin, ul. Wojska Polskiego 26A/3, Zdzisław Józef Klasieński (miasto).

Komitety o zasięgu wojewódzkim

KWW Niezależni Powiatowi, Świdwin, ul. Szczecińska 87a, Kazimierz Szafranski, Stefania Kwiatkowska (województwi).

KWW Społeczna Inicjatywa Samorządowa, Świdwin, ul. Szczecińska 87a/18, Wincenty Jan Horanin, Jan Białkożewicz (województwi).

KWW Odpowiedzialny Samorząd, Świdwin, ul. Różana 20, Bogdan Michał Wojnicki, Waldemar Jeznach (województwi).

KWW „Nowoczesny Powiat”, Świdwin, ul. Katowicka 6/44, Rafał Piotr Terlecki, Angelika Anna Szyrwiel (województwi).

KWW Powiat Świdwiński Razem, Świdwin, ul. Kołobrzeska 43, Maria Majka, Teresa Marianna Krajs (województwi).

KWW Nowy Samorząd, Kluczkowo 8/1, Mariusz Piotr Storczyk, Mariusz Graczyk (województwi).

POŁCZYN-ZDRÓJ

KWW Lepsze Jutro, Połczyn-Zdrój, plac Wolności 5/3, Ireneusz Karol Kozik (gmina).

KWW Aliny Wiśniewskiej, Gawroniec 24/1, Bogdan Eugeniusz Wiśniewski (gmina).

KWW Zmiany Krokowski, Połczyn-Zdrój, ul. 22 Lipca 8, Gudrun Elma Krokowska (gmina).

KWW Romana Kozubka, Połczyn-Zdrój, ul. Cmentarna 1, Emilia Mazur (gmina).

KWW Solidna Gmina, Połczyn-Zdrój, ul. Kościuszki 5, Tadeusz Raby (gmina).

KWW Gmina Jutra, Połczyn-Zdrój, ul. Nowa 14/29, Krystyna Maria Wesołowska (gmina).

KWW Cezarego Smoleńskiego, Buślary 27/2, Małgorzata Maria Smoleńska (gmina).

KWW Reginy Węglewskiej, Połczyn-Zdrój, ul. Mieszka I 20A/1, Jakub Przemysław Węglewski (gmina).

KWW Razem Dla Połczyna, Ostre Bardo 21, Leon Rafał Paszkiewicz (gmina).

BRZEŻNO

KWW Porozumienie 2014 w Brzeźnie, Brzeźno 13/3, Jarosław Andrzej Mikołajczyk (gmina).

KWW Lepsze Jutro Naszej Gminy, Brzeźno, 82A/10, Regina Ślizew-

ska-Szyjka (gmina).

ŚLAWOBORZE

KWW Jedność i Społeczeństwo, Ślawoborze, ul. Kolejowa 16, Dariusz Swarczewicz (gmina).

KWW Czesława Patyka, Ślawoborze, ul. Kolejowa 12, Czesław Patyk (gmina).

RĄBINO

KWW „Zgoda”, Rąbino 24/1, Wanda Onufryk (gmina).

KWW Przyjazna Wieś, Biernów 8, Beata Owczarz (gmina).

GMINA ŚWIDWIN

KWW Kazimierza Lechickiego, Smardzko 9/10, Joanna Ewelina Anglisz-Myszką (gmina). (r)

Motorowerzysta po dożynkach

Jechał z 3 promilami

(ŚWIDWIN) Zaprawionym kierowcom jednośladów sprzyja aura, dlatego na drodze nie brakuje miłośników dwóch kółek. Niestety są tacy, którzy wątpliwy komfort jazdy rekompensują sobie wypiciem mocnych trunków. 39 letni mieszkaniec gm. Brzeźno nie dojechał do celu, bo przeszkodził mu w tym, policjant po służbie. Kierowca skutera miał niemal 3 promile!

W sobotę (6 września), na terenie Świdwina trwała uroczystość. Na drodze było więcej pojazdów, niż zwykle, lecz tego dnia dominowali piesi. Około godz. 19.30, motorowerzysta pokonywał główną ulicę miasta. Zachowanie mężczyzny obserwował policjant, który miał wolne

popołudnie. 39 latek, nie mógł zachować równego toru jazdy, co mogło wskazywać, że jest nietrzeźwy. Szybka reakcja policjanta sprawiła, że mężczyzna przerwał dalszą jazdę, a na policjantów w mundurach też nie musiało długo czekać. Potwierdziło się przypuszczenie, że 39 latek mógł wcześniej pić alkohol, badanie trzeźwości „poważano z nóg”, motorowerzysta miał prawie 3 promile.

Mimo dużego natężenia ruchu, szczęśliwie nie doszło do żadnego wypadku, być może udaremnienie jazdy było dla niego ratunkiem.

Za swój czyn mężczyzna odpowie przed sądem, oprócz grzywny i zakazu sądowego, grozi mu kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. (kp)

KAMIENIARSTWO

- ▷ granity, marmury, konglomeraty
- ▷ parapety
- ▷ stopnie schodowe mrozo- i wodoodporne (wewnętrzne i zewnętrzne)

Świdwin ul. Armii Krajowej 21 (przy ZUK)
Tel. 94 365 24 27, 883 110 114
e-mail: kamieniarstwo@swidwin.net
www.kamieniarstwo.swidwin.net



PPHU PROBUD Świdwin ul. Kołobrzeska 8c
 tel. 094 365 56 37, kom. 697 034 980, fax. 094 365 28 02
 www.probudswidwin.pl e-mail: biuro@probudswidwin.pl

roboty ogólnobudowlane

- prace elektryczne, elektroenergetyczne, teletechniczne
- wodno-kanalizacyjne i CO, kotłownie,
- sieci wodociągowe
- usługi stolarskie, ślusarskie i metaloplastyka

wynajem sprzętu

- koparki, agregaty, zagęszczarki,
- zbieraczki

kompleksowa obsługa inwestycji standardowych i nietypowych

- budynki i hale przemysłowe
- budynki użyteczności publicznej: siedziby instytucji oświatowych, ośrodki zdrowia
- obiekty sportowe, domy handlowe

wyceny, kosztorysowanie**usługi transportowe**

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wplata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927**PRACA****Region**

Zatrudnię kierowcę C+E, 3/1, Dania-Niemcy, stałe punkty, stałe go-dziny wyjazdu, gwarantowany ty-dzień w domu, tel. 607 585 561

Opiekunki z j. niemieckim, dużo ofert do 1450 euro. Tel. 799 301 177.

Powiat gryficki

Zostań agentem sklepu ŻABKA w Gryficach. Informacje tel. 536 841 234.

ROLNICTWO**Region**

Kury młode rasy leghorna oraz inne rasy nieśne. Kontakt tel. 501 057 385

INNE**Powiat łobeski**

Sprzedaj jagnięciny. Gosp. rolne Zagórzycy – Łobez. Tel. 509 355 099.

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez - BIURO ul. Chrobrego 6a; - DOM ul. Warci-sława 2. Tel. 505 972 167.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

Powiat świdwiński

Szybka pożyczka również dla osób z zajęciami komorniczymi, dochodami z MOPS, zasiłkami i alimentami. Tel. 666 000 555 lub 692 469 894.

MIESZKANIA**Powiat świdwiński**

Sprzedam mieszkanie 38 mkw. w Świdwinie. Tel. 601 487 166.

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GO-STAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej

NIERUCHOMOŚCI**Powiat drawski**

Wezmę w dzierżawę długoletnią, lub ewentualnie, kupię użytki rolne, łąki w gm. Złocieniec lub w powiecie drawskim. Areał powyżej 20 ha. Korzystne warunki współpracy. Tel. 691 544 060

Powiat łobeski

Sprzedam działkę budowlaną w Łobzie ul. Piastów, pow. 1050 mkw. Tel. 604 154 887.

Resko, centrum miasta nad rzeką – sprzedam dom 180 mkw., piętro-woy z garażem, działka 900 mkw.. Cena 280 tys. zł. Tel. 667 808 758

Sprzedam dom jednorodzinny 170 mkw. pow. użytkowej, działka 950 mkw., wszystkie media, położony w Łobez, Niegrzebia 12. Cena 350.000 zł do negocjacji. Tel. 663 565 305

Sprzedam połówkę domu, 100 mkw., c.o., gaz, kominek, bud. gosp., garaż, działka 2100 mkw., Bełczna 6. Tel. 512 321 781

Wynajmę lokal użytkowy 50 mkw. w centrum Łobza na biuro, usługi sklep. Tel. 691 305 860.

Powiat świdwiński

Działka budowlana w Połczynie Zdroju - sprzedam. Tel. 600 565 719

NIERUCHOMOŚCI**Powiat gryficki**

Sprzedam działkę 500 m od Gryfic, obręb Borzyszewo, z warunkami zabudowy, w kompleksie 11 działek, o pow. 3200 mkw. Za cenę 25 000 zł. Tel. 513 471 215

Lokal do wynajęcia, bardzo dobra lokalizacja, centrum Gryfic, od września. Tel. 500-828-341.

Dom 140 mkw. z wyposażeniem, na pięknie zagospodarowanej du-żej działce 2318 mkw. w Gryficach – Osada Zdrój sprzedam. Tel. 511 068 490.

Działkę budowlaną 746 mkw. Gry-fice Zdroje sprzedam. Tel. 511 068 490

USŁUGI**Powiat świdwiński**

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

MOTORYZACJA**Powiat łobeski**

Sprzedam Skodę Fabię 1.4 benz., rok. prod. 2000, przebieg 120tys. km. Tel. 512 321 781

Bohnhorst InterHANDEL
...niezależny partner w handlu zbożami

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!

Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!
Wapno granulowane w najlepszej cenie na rynku.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720.

Reklama w gazecie
Tel. 504 042 532

Zlecając ogłoszenie drobne do Wieści świdwińskich ukaże się w tej samej cenie także w Gazecie Gryfickiej, Tygodniku Łobeskim i Tygodniku Pojezierza Drawskiego.

Ogłoszenie można przesłać mailem: wiesciswidwin@wp.pl

BIURO REKLAMY

tel. 91 397 37 30 lub 504 042 532

BIURO NIERUCHOMOŚCI
ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150
500 702 855, 91 57 712 48
www.mk-kwadrat.pl

MIESZKANIA NASPRZEDAŻ

Świdwin - 2 pokoje, parter, pow. 29,7 mkw	- CENA 54.000 zł
Świdwin - 2 pokoje, parter, pow. 39,38 mkw	- CENA 77.000 zł
Świdwin - 2 pokoje, parter, pow. 80 mkw	- CENA 199.000 zł
Świdwin - 3 pokoje, II piętro, pow. 68,83 mkw	- CENA 95.000 zł
Świdwin - 3 pokoje, I piętro, pow. 66,97 mkw	- CENA 105.000 zł

LOKALE SPRZEDAŻ/WYNAJEM

Świdwin - lokal użytkowy o pow. 24 mkw, parter	- CENA 120.000 zł
Świdwin - lokal użytkowy o pow. 24 mkw, parter	- CZYNSZ 1200 zł
Świdwin - budynek hotelowo-restauracyjny na działce 3179 mkw	- CENA 545.000 zł
Połczyn Zdrój - lokal użytkowy o pow. 40 mkw, parter	- CENA 140.000 zł

DZIAŁKINASPRZEDAŻ

Świdwin (okolica) - działka rolna ze stawem o pow. 1 ha, możliwość uzyskania wz	- 70 000 zł
Brzeźno - działka budowlana o pow. 1161 mkw	- CENA 49.000 zł
Rąbino - działka rolna o pow. 900 mkw	- CENA 40.000 zł
Brzeźno (okolica) - działka z projektem i pozwoleniem na budowę, pow. 2900 mkw	- CENA 130.000 zł
Połczyn Zdrój - działka o pow. 312mkw decyzja na budowie budynku mieszkalno-usługowego	- 125.000 zł

Czytaj i komentuj artykuły w internecie www.wppp.vel.pl
e-mail do redakcji: wiesciswidwin@wp.pl

**Syndyk masy upadłości PPH KAMA
Sp. z o.o. w Ostrowi Mazowieckiej
ogłasza pisemny przetarg ofertowy
na sprzedaż nw. nieruchomości**

1. Przedmiotem przetargu jest:

- **nieruchomość o łącznej powierzchni 2,3986 ha, położona w Psarach, gm. Świdwin**, stanowiąca działki o nr nr 406/3,406/5,406/7 i 406/9 zabudowana budynkiem kotłowni, budynkiem suszarni, budynkiem mieszkalno-socjalno-biurowym, dwoma budynkami produkcyjnymi, budynkiem portierni, dwoma wiatami, zasiękiem na trociny - wraz ze znajdującymi się w nich maszynami i urządzeniami

- cena wywoławcza 1.234,531,00 + podatek VAT 23 %

2. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest złożenie oferty na piśmie - listownie, ze wskazaniem oferowanej ceny oraz dowodem uiszczenia wadium 10 % ceny wywoławczej, w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta-Świdwin” w biurze syndyka, ul. Brata Z. Żebrowskiego 4/38, 07-410 Ostrołęka, do godz.15.00 lub listem poleconym na adres jw. w nie przekraczającym, terminie do dnia **26.09.2014 r.**

3. Oferta winna zawierać: oznaczenie oferenta, proponowaną cenę nabycia - nie niższą niż cena oszacowania, podpis oferenta lub upoważnionej przez oferenta osoby działającej w jego imieniu, dowód uiszczenia wadium.

4. Wadium należy wpłacić na konto syndyka - PPH KAMA Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej w Ostrowi Mazowieckiej - BANK PEKAO SA I O/Ostrołęka: 81 1240 1691 1111 0010 5512 3513.

5. Umowa sprzedaży zostanie zawarta w terminie 1 miesiąca od dnia wyboru oferty, zapłata ceny nabycia - najpóźniej w dniu sporządzenia umowy notarialnej.

6. Wadium oferenta którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie niezwłocznie zwrócone - bez odsetek.

7. Jeżeli oferent wybrany uchyli się od zawarcia umowy, wadium ulega przepadkowi na rzecz masy upadłości.

8. Otwarcie i rozpoznanie ofert, nastąpi w biurze syndyka 30.09.2014.

9. Wszelkie informacje udzielane są pod numerem **29-760-38-11**.

10. Syndyk zastrzega prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyny.

Wójt Gminy Świdwin ogłasza

na podstawie art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. Z 2014 r., poz. 651 ze zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Świdwin oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Świdwin **zostało wywieszone ogłoszenie o III ustnym przetargu na sprzedaż nieruchomości** obejmującej działkę gruntu nr 212/45 o pow. 0,1029 ha wraz z posadowionym na niej budynkiem w Świdwinie przy ul. Cmentarnej nr 7 oraz informację o wykazie nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 94 36 520 15 do 16 lub w siedzibie Urzędu Gminy Świdwin pok. nr 48.

Starosta Powiatu Świdwińskiego informuje

że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Świdwinie oraz urzędów poszczególnych miast i gmin powiatu Świdwińskiego, a także na stronie internetowej www.bip.powiatwidwinski.pl **został opublikowany wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia**, obejmujący nieruchomość oznaczoną działką nr 80/5 położoną w obrębie Nielep, gmina Rąbino.

FIRMA ZATRUDNI

- >> **KIEROWNIKA WTWÓRNI ELEMENTÓW BETONOWYCH**
- >> **KIEROWCĘ kat. C + E**
- >> **SPECIALISTĘ ds. BIOMASY**
- >> **KIEROWCĘ CIĄGNIKAROLNICZEGO**
- >> **ORAZ INNYCH PRACOWNIKÓW**

Tel. 509288387, 509288386, 91/3971951

**Gabinet Podologiczny
„ZDROWE STOPY”**

Joanna Kubacka

Gabinet Podologiczny „ZDROWE STOPY” powstał z myślą o osobach poszukujących fachowej i profesjonalnej pomocy w pielęgnacji stóp oraz pragnących zlikwidować lub złagodzić nieprawidłowości w ich obrębie.

Usługi obejmują również specjalistyczną pielęgnację stóp diabetyków. Wszystkie zabiegi wykonywane są przez kosmetologa ze specjalizacją oraz doświadczeniem podologicznym.

W moim gabinecie oferuję Państwu:

- Bezpłatną konsultację
- Pedicure specjalistyczny / leczniczy
- Pedicure kosmetyczny
- Pedicure stopy cukrzycowej
- Bezbolesne i fachowe korygowanie wrastających oraz wkręcających paznokci
- Usuwanie modzeli, odcisków
- Zabiegi na pękające pięty i rozpadliny
- Leczenie nadpotliwości stóp za pomocą jonoforezy
- Rekonstrukcje płytki paznokciowej
- Pobieranie materiału do badań w kierunku grzybicy paznokci
- Usuwanie brodawek wirusowych
- Ortezy indywidualne, wykonywane pod wymiar, zalecane w przypadku haluxów, palców młoteczkowatych, otarć
- Dobór ortez silikonowych.

ZAPRASZAM

Łobez, ul. Ogrodowa 5a

Konsultacje odbywają się w godzinach 9.15-10.30 i 16.30-17.30.
Wszelkie informacje udzielane są pod nr tel. **692 098 231**.

OKNA I DRZWI PCV

P.H.U. Mariusz Hoffmann
Połczyn Zdrój
ul. Wojska Polskiego 42
tel. 094 36 62 862
kom. 0602 211 059

profil KÖMERLING
okna i drzwi
parapety
rolety
żaluzje
montaż



KÖMMERLING®



WULKANIZACJA



OPONY



FELGI



HAMULCE



ZAWIESZENIE



MECHANIKA



KLIMATYZACJA



GEOMETRIA KÓŁ



AKCESORIA DO KÓŁ

Firma Handlowo - Usługowa

tympol

Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tympol.pl

Radni pytają, urzędnicy odpowiadają

Ile kosztuje ISO, fundusz nadal nie działa

(POŁCZYN-ZDRÓJ)
Sesja odbyła się 27 sierpnia. Radni zwracali uwagę na różne bolączki mieszkańców, ale też interesowały ich koszty niektórych przedsięwzięć. Wracali też do spraw zaległych, wciąż nie rozwiązanych. Pytania zadawali: Zofia Wysoczańska, Jarosław Król, Janusz Podpora, Edmund Gradzik, Franciszek Pilip, Mariusz Rutkowski i Robert Dośpiał. Wybraliśmy ważniejsze sprawy.

Zofia Wysoczańska zapytała: -



Czy jest możliwe, aby opłata za odbiór ścieków z Gawrońca i okolic była unormowana, aby wszyscy korzystali z jednego transportu o mniejszej kwocie, niż

obecne 5,40 za 1 km, ponieważ mieszkańcy płacą bardzo duże rachunki za wywóz nieczystości płynnych. Trzeba im pomóc – stwierdziła.

Wiceburmistrz Mirosław Pierz: - opłata za transport nieczystości płynnych ze zbiorników bezodpływowych – wiemy, że jest to duże obciążenie dla mieszkańców naszej gminy i będziemy robić wszystko, żeby to obciążenie zminimalizować, musimy prowadzić negocjacje z firmami, które te umowy realizują. Sama inwestycja w Gawrońcu spowoduje to, że tych obciążeń już nie będzie.

Do tego tematu powrócił jeszcze radny **Robert Dośpiał**, pytając, czy budowana oczyszczalnia ścieków w Gawrońcu obejmie tylko 2 bloki, czy całą wieś.

Wiceburmistrz Pierz: - Mówiliśmy, że jest to I etap i obejmie tylko bloki, a II etap będzie realizowany na pozostałej części wsi.

Radny dopytywał jeszcze, czy budowana instalacja będzie stacjo-

narna, z której trzeba będzie wywozić nieczystości i jak często. Czy wiemy, jaki będzie koszt takiej usługi?

Wiceburmistrz Pierz stwierdził, że w tej chwili mu nie odpowie na to pytanie, bo nie ma przed sobą technologii działania tej oczyszczalni.

Edmund Gradzik: - Czy można



wpłynąć na powiat, aby zostało wyrównane pobocze drogi do Łośnicy? Powiat łąta dziury na drodze, ale w samej miejscowości należa-

łoby połatać dziury, powiat tego nie robi, bo to zadanie gminy. W Tychońku należałoby połatać duże dziury na drodze, przydałby się dywanik, ale rozumiem, że nie ma na to środków.

Wiceburmistrz Mirosław Pierz: - Wystąpimy na piśmie o udzielenie odpowiedzi, kiedy to zostanie wykonane. Odnośnie łątania dziur w Łośnicy muszę powiedzieć, że pieniądze na cząstkowe łątanie dziur są w większości wykorzystane na wiosnę, między innymi na wnioski zgłaszane przez państwa.

Franciszek Pilip: - 28 maja br. za-



dałem pytanie w sprawie uchwały, którą podjęła Rada odnośnie przystąpienia do Lokalnego Funduszu Pożyczkowego i do Krajowego Funduszu Poręczeńiowego. Za-

dałem pytanie, czy te spółki prowadzi działalność, jeżeli tak, to gdzie jest siedziba, czy Gmina wpłaciła swój udział, jeżeli tak, to, w jakiej wysokości, ilu mieszkańców naszej gminy skorzystało z takich pożyczek i na jaką kwotę. Otrzymałem odpowiedź, że jeszcze te spółki nie powstały, a odpowiedź otrzymam na przełomie maja-czerwca. Teraz jest przełom sierpnia-września, więc powtórzę pytanie. Czy te spółki prowadzą działalność w Połczynie-Zdroju, jeżeli tak, to ile osób skorzystało z pożyczek z tych funduszy?

Wiceburmistrz Mirosław Pierz: -

Odnośnie Krajowego Funduszu Poręczeńiowego nie mam pełnej wiedzy. Jeżeli chodzi o Lokalny Fundusz Pożyczkowy to spółka jest zarejestrowana, posiada osobowość prawną, posiada zarząd, ale nie ma Prezesa. Chcieliśmy doprowadzić do tego, żeby prezes, który będzie odpowiadał za pracę na terenie gminy Połczyn był mieszkańcem Połczyna-Zdroju. Prowadziliśmy kilka rozmów, ta osoba, na której nam najbardziej zależało, która podobne fundusze prowadzi i posiada bardzo dużą wiedzę w tym temacie, ze względu na konkurencyjność jednego funduszu w stosunku do drugiego odmówiła. Zarząd funduszu w Warszawie będzie wyznaczał prezesa na kilka gmin. Jak będzie zamknięty ten etap, to ruszą fundusze pożyczkowe. Jest przewidziane, o czym mówiłem na poprzedniej sesji, że w miesiącu wrześniu ten fundusz rozpocznie działalność. Jest zaplanowane, że we wrześniu będą trzy pożyczki, dalej sukcesywnie będą zwiększane. Fundusz pożyczkowy jest ukierunkowany na to, że będą tworzone grupy zakupowe, pożyczkobiorcy będą składali wnioski na konkretne materiały, które przy dużych ilościach będą kupowane o wiele taniej.

Problem tkwi w tym, że nie ma jeszcze odpowiedzi Ministerstwa Finansów, a Fundusz Pożyczkowy musi mieć swój własny kapitał, żeby móc udzielać pożyczek poszczególnym pożyczkobiorcom. Ministerstwo Finansów, Bank Światowy i pozostałe banki, które są współuczestnikami tego funduszu nie mają pełnej wiedzy, jakimi kwotami będą dysponowali. To nie są elementy zależne od gminy i dlatego musimy się jeszcze uzbroić w cierpliwość. Gdy tylko ten fundusz rozpocznie działalność, to panu przewodniczącemu i pozostałym radnym udzieli kompleksowej informacji.

Franciszek Pilip: - Niepokoi mnie sprawa tych funduszy pożyczkowych, ponieważ wzięto od nas pieniądze, mija prawie rok, a fundusze nie działają. Co robią z naszymi pieniędzmi? Czy nimi obracają, czy może je przetracili? Takie rzeczy dzieją się w naszym kraju, że ja już we wszystko wierzę.

Wiceburmistrz Mirosław Pierz: - Ja nie będę z panem przewodniczącym polemizował. W zarządzie funduszy są znane i odpowiedzialne osoby. W funduszu jest ponad dwadzieścia gmin. Przewiduje się około 90 gmin. Posiadam prezentacje na

ten temat, którą otrzymałem będąc na Walnym Zebraniu tego Funduszu. Mam wiedzę na ten temat. Problem tkwi w tym, że nie ma wystarczającego kapitału, które miało zagwarantować Państwo i Ministerstwo Finansów nie wywiązuje się z tego przyrzeczenia, które przekazano założycielom tego funduszu. Na razie nie ma żadnych kosztów, ponieważ te osoby, które działają w tym funduszu nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Nie ma niebezpieczeństwa, że my się narazimy na dodatkowe wydatki, ponieważ kapitał spółki będzie podnoszony o udział innych gmin. Sprawę cały czas monitorujemy, ponieważ chcemy, żeby Fundusz zaczął działać jak najprędzej.

Mariusz Rutkowski: - Staro-



stwo ma zaległości w wycinaniu drzew w z n a c z o n y c h w roku ubiegłym i w tej chwili będą wycinać tylko te, które

zgłoszone na piśmie. Ja też jestem zainteresowany wycinką drzew na terenie Zajączkówka.

Wiceburmistrz Mirosław Pierz stwierdził: - Proszę podać pani Ani numery działek, na których znajdują się drzewa i wystosujemy jedno wspólne pismo [do starostwa].

Robert Dośpiał: - Urzędowi zo-



stało przyznane ISO i chciałbym usłyszeć, jaki jest roczny koszt tego przedsięwzięcia? Jaki był początkowy koszt uży-

skania ISO?

Odpowiedzi udzieliła sekretarz Gminy **Danuta Raniowska:** - roczny koszt audytu mieści się w przedziale od 3,5 do 4 tysięcy złotych, w tym roku będzie trzeci. Po trzech latach będą następne koszty. Odnośnie kosztów początkowych: - Nie mieliśmy takich kosztów, ponieważ byliśmy w projekcie unijnym, nasze koszty, to praca pracowników. (r)

Radni zatwierdzili wynik przetargu na dzierżawę szpitala

Nadzwyczajna sesja Rady Powiatu o szpitalu

(ŚWIDWIN) 4 września 2014 r. odbyła się sesja nadzwyczajna Rady Powiatu. Zwołano ją w tym trybie, by omówić sytuację szpitala w Połczynie-Zdroju oraz by radni zaakceptowali wynik przetargu na dzierżawę placówki na 30 lat.

W punkcie dot. interpelacji i zapytań radny Krzysztof Orliński zapytał o bieżące koszty utrzymania szpitala, zaś radna Krystyna Wojnicka w pytaniach odniosła się m.in. do obecnego stanu negocjacji ze spółką Szpitale Polskie w Katowicach.

Starosta Mirosław Majka przedstawił informację z pracy Zarządu Powiatu w okresie międzysesyjnym. Radny Ryszard Rozwadowski przedstawił projekt uchwały, wskazując m.in. na wartość przychodu Spółki Przyjazny Szpital w Połczynie-Zdroju w latach 2010-2013, która wyniosła prawie 18% oraz determinanty wyboru oferty przetargu. Został on dokonany na podstawie uzyskanych punktów:

- Przyjazny Szpital w Połczynie-Zdroju - 81,66 pkt.
- Nowy Szpital - 72, 43 pkt.
- Wektor - 26, 92 pkt.

Głos zabrała prezes zarządu spółki Przyjazny Szpital w Połczynie-Zdroju Magdalena Luska, która przedstawiła sytuację szpitala, porównując ją z wymaganiami zawartymi w rozporządzeniu ministra ds. zdrowia. Omówiła zapotrzebowanie na środki finansowe w celu lepszego wyposażenia sal, wskazując jakie działania powinny być podjęte, aby poprawić stan budynku oraz komfort pacjentów.

Radni przyjęli uchwałę o dzierżawie szpitala 11 głosami, przy jednym głosem sprzeciwu.

Uchwała Nr XXXIX/194/14 Rady Powiatu w Świdwinie z dnia 4 września 2014 r. w sprawie akceptacji wyników postępowania przetargowego i wyboru oferty na dzierżawę kompleksu majątkowego stanowiącego własność Powiatu Świdwińskiego z przeznaczeniem na



Od lewej: prezes zarządu spółki „Przyjazny Szpital” w Połczynie-Zdroju Magdalena Luska i wiceprezes Iwona Winnicka.

wykonywanie działalności leczniczej w ramach Szpitala w Połczynie-Zdroju przez okres 30 lat.

Akceptuje się wyniki nieograniczonego, pisemnego postępowania przetargowego, na dzierżawę kompleksu majątkowego, w skład którego w szczególności wchodzi nieruchomości i budowle przystosowane do wykonywania całodobowych ciągłych świadczeń szpitalnych, wyposażenie i sprzęt medyczny, szczegółowo opisany w warunkach przetargowych ogłoszonych dnia 31 lipca 2014 r. i wybór oferty złożonej w tym postępowaniu przez „PRZYJAZNY SZPITAL W POŁCZYNIE ZDROJU SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ” z siedzibą w Połczynie-Zdroju, ul. Wojska Polskiego nr 50, na dzierżawę wymienionego kompleksu majątkowego, z zobowiązaniem do wykonywania działalności leczniczej w ramach Szpitala w Połczynie-Zdroju przez okres 30 (trzydziestu) lat, na warunkach wskazanych w ogłoszeniu przetargu i umowie dzierżawy kompleksu majątkowego, stanowiącego własność Powiatu Świdwińskiego z przeznaczeniem na wykonywanie działalności leczniczej.

UZASADNIENIE

Kompleks majątkowy, w skład którego w szczególności wchodzi nieruchomości i budowle przystosowane do wykonywania całodobowych ciągłych świadczeń szpitalnych oraz wyposażenie i sprzęt me-

dyczny, szczegółowo określony w Warunkach Przetargowych z dnia 31 lipca 2014 r. był przedmiotem korzystania z obowiązkiem wykonywania świadczeń leczniczych przez spółkę „Szpitale Polskie” S.A. z siedzibą w Katowicach, przez okres 30 lat, począwszy od dnia 29 stycznia 2010 r. w ramach należącego do tej spółki przedsiębiorstwa leczniczego pod nazwą „Szpital Polski Połczyn-Zdrój”.

Wymieniona spółka nie sprostала obowiązkowi prowadzenia działalności leczniczej, do czego się zobowiązała zgodnie z zawartą z Powiatem Świdwińskim dnia 29 stycznia 2010 r. (nr WO-2222/28/2010) umową dzierżawy nieruchomości oraz innych składników majątkowych wchodzących w skład szpitala w Połczynie-Zdroju.

W następstwie porozumienia zawartego ze spółką „Szpitale Polskie” S.A., wymieniona wyżej umowa dzierżawy zostanie rozwiązana, przy czym termin jej rozwiązania (i wydania przedmiotu umowy), zostanie zsynchronizowany z gotowością podmiotu leczniczego wyłonionego w następstwie przetargu, do przejęcia mienia wchodzącego w skład szpitala w Połczynie-Zdroju oraz do kontynuacji świadczeń leczniczych objętych umowami z Narodowym Funduszem Zdrowia. Działanie Zarządu Powiatu będzie koncentrowało się na tym, by przejęcie i kontynuowanie działalności leczniczej w ramach szpitala w Połczynie-Zdroju, nastąpiło możliwie w jak najkrótszym terminie.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Zarząd Powiatu niezwłocznie po zakończeniu decydującej fazy negocjacji ze spółką „Szpitale Polskie” S.A. w sprawie rozwiązania umowy dzierżawy, ogłosił dnia 31 lipca 2014 r. Warunki Przetargowe z zaproszeniem do składania ofert na dzierżawę kompleksu majątkowego wchodzącego w skład szpitala w Połczynie-Zdroju, wraz z obowiązkiem wykonywania działalności leczniczej przez okres do 30 lat. W następstwie przeprowadzonego nieograniczonego postępowania przetargowego, w zgodnej opinii Komisji Przetargowej jak i Zarządu Powiatu, został wybrany „PRZYJAZNY SZPITAL W POŁCZYNIE ZDROJU SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ” z siedzibą w Połczynie-Zdroju, ul. Wojska Polskiego nr 50, jako spełniający wszystkie kryteria Warunków Przetargowych i przedstawiający najkorzystniejszą ofertę spośród trzech ofert zakwalifikowanych do merytorycznej oceny.

Zgodnie z Warunkami Przetargowymi (część II pkt 9) ogłoszenie wyników przetargu nastąpi z chwilą wyboru najkorzystniejszej oferty, po akceptacji wyników postępowania przetargowego przez Radę Powiatu w Świdwinie. W związku z powyższym, Zarząd Powiatu w Świdwinie przedstawia projekt uchwały jak wyżej.

W uzasadnieniu podstawy prawnej przedmiotowego projektu uchwały, w ocenie Zarządu Powiatu, postanowienia zawarte w § 5 Uchwały Nr XXI/118/12 Rady Powiatu z dnia 20 grudnia 2012 r. w sprawie ustalenia zasad nabycia, zbycia i obciążania nieruchomości stanowiących własności Powiatu Świdwińskiego oraz zasad ich wydzierżawiania i wynajmowania na czas dłuższy niż trzy lata lub na czas nieoznaczony, ze względu na skład rzeczowy mienia (nieruchomości i inne składniki rzeczowe) mającego być udostępnionym do korzystania w ramach umowy dzierżawy, nie obejmują zakresu rzeczowego określonego w warunkach przetargowych, jest on bowiem szerszy. Z tego względu, w myśl art. 12 pkt 8 lit. a., ustawy o samorządzie powiatowym, zgoda Rady Powiatu w Świdwinie na wydzierżawienie przedmiotowego mienia jest nieodzowna.

Uzasadnienie sporządził wicestarosta Roman Kozubek. (r)

Nasi mieszkańcy

Kasechube - długa i ciernista droga do Połczyna

**(POŁCZYN-ZDRÓJ)
Większość mieszkańców
Połczyna-Zdroju zna pana
Zbigniewa Kasechube,
jako człowieka
niewidomego.
Także jako świetnego
masażystę, przez rękę
którego przeszło tysiące
pacjentów wymagających
rehabilitacji. Jednak mało
kto zna historię, która
spowodowała, że osiadł
w Połczynie.**

Zbigniew Kasechube rodzi się w 1924 roku w Równym, na Wołyniu, gdzie w tym czasie jego ojciec wytyczał wschodnią granicę Polski. Tuż po urodzeniu matka wyjeżdża do rodziny w Warszawie, gdzie chrzci syna i w metryce jako miejsce narodzin wpisują mu – Warszawa. I tak już zostaje.

Ojciec Zbigniewa - **Józef Kasechube** ze starego rodu skandynawskiego, był inżynierem mierniczym. Matka - **Katarzyna** z domu Demientiew, była Tatarką znaną z Jeniseju. Z wykształcenia była felczerem, a na co dzień zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. Trudno określić miejsce stałego pobytu pana Zbigniewa, gdyż jak mówi – mieszkali tam, gdzie była praca dla ojca, stąd wiele razy przenosili się w różne miejsca. Pan Zbigniew wspomina tylko niektóre: Warszawa, Kraków, Krynica, Inowrocław.

WYSIEDLENI Z INOWROCŁAWA

W Krakowie zaczął chodzić do szkoły; pamięta nawet, że znajdowała się na rogu Miodowej i Starowiślniej, na żydowskiej dzielnicy Kazimierz. Było ich w klasie czterech Polaków, a reszta pochodziła z rodzin żydowskich. Tu skończył dwie pierwsze klasy, a dwie następne już w Krynicy, gdzie matka znalazła pracę. Gimnazjum kończy w Inowrocławiu, gdzie ojciec został zatrudniony w kopalniach soli Solno i pobliskiej Wapno. Gdy wybuchła wojna, pan

Zbigniew ma 15 lat. Zgłasza się do obrony miasta.

- Kto przyszedł z karabinem, to go przyjmowali. W jednej bitwie wziąłem udział i byłem dumny, bo mi się udało Niemca dokłuć bagnietem. Dostarczyłem go przebiłem. Później musiałem uciekać, bo tych ochotników Niemcy gorliwie wyłapywali i rozstrzelali – mówi.

Wyjeżdża do rodziny w Warszawie. Po jakimś czasie dostaje list od ojca, że Niemcy wysiedlili rodzinę na Rzeszowszczyznę, do Sędziszowa. Ich mieszkanie w Inowrocławiu zajmują baltendeutsche (baltdojcze), których Rzesza ściąga z krajów nadbałtyckich - Łotwy i Estonii. Było to związane z zawartym w sierpniu 1939 r. paktem Ribbentrop-Mołotow o podziale Polski i strefie wpływów w Europie Środkowej. Ustalono w nim, że kraje bałtyckie (Łotwa, Estonia oraz Finlandia) będą strefą sowiecką, więc po zajęciu Polski ściągnięto Niemców z tamtych terenów, które zamieszkiwali często od stuleci. Ta operacja objęła również Niemców z Wołynia, Galicji, Rumunii. Polaków wypędzono do utworzonej Generalnej Guberni, a ich mieszkania w Gdańsku, Poznaniu, na Pomorzu i w Wielkopolsce zajęli przesiedleni Niemcy (z Wielkopolski wysiedlono do GG ok. 300 tys. obywateli polskich, w tym 70 tys. Żydów).

- W Inowrocławiu przyszedł do rodziców żandarm i w ciągu piętnastu minut kazał opuścić mieszkanie. Co można było zabrać? Na schodach już czekali baltdojcze, tak że żandarm nawet nie zamykał mieszkania, tylko oddał im klucze i weszli do urządzonego mieszkania. Przejęli cały dorobek życia mojego ojca. Wypędzonych Polaków zebrali w sali teatru, później załadowali do pociągu i wywieźli do Dębicy. Wyładowali na stacji i zostawili. Później każdą rodzinę dokwaterowali komuś. Moja trafiła do Sędziszowa Małopolskiego. Nikt nie miał tu ni do gadania – tu pan Zbigniew przerywa opowieść i recytuje fragment wiersza, który kiedyś napisał.

Hitler i Stalin, dwa skurwysyny
A nasza Polska pomiędzy nimi
Chociaż Niemcy są faszyci
A Rosjanie komuniści
Bardzo prędko się zwąchali
Napadli nas i rozebrali.



NIECHCIELI CZEKAĆ NASWOJĄ KOLEJ

Jedzie z Warszawy do rodziny w Sędziszowie, koło Dębicy. Nawiązuje kontakt z tworzącym się podziemiem niepodległościowym. Młodzi chcą walczyć z okupantem. Powstaje Związek Walki Zbrojnej, później Armia Krajowa. Pracuje najpierw w lesie, później w tartaku.

- To był tartak pożydowski, Folsta. Zarządzał nim Pawlak. By lepiej brzmiało po niemiecku, podpisywał się Pawlack. Pewnego razu do tartaku po drzewo przyjechał Niemiec. Akurat wywieźli żydów do komór gazowych. Powiedział: - Z żydami to już zrobiliśmy porządek, teraz Polacy muszą czekać na swoją kolej - i zaśmiał się szyderczo. Oni już przewidywali, że chwycimy za broń. Widzi pan, jaki los nas czekał. Taki sam jak żydów. Oni nie konspirowali, a prawie wszystkich wymordowali. Jechałem kiedyś pociągiem do Kra-

kowa. Na jednej stacji zatrzymali pociągi, kazali mężczyznom wyjść, opuścić spodnie i pokazywać przyrodzenie. Wszystkich obrzezanych wzięli na bok, za stację i rozstrzelali. Sobie nie wyobrażacie, co to były za czasy – mówi.

ŚMIERĆ SIOSTRY

Pan Zbigniew opowiada, jak dawał sobie radę w życiu, chwytając się każdej pracy, m.in. pracując w garbarni w Czarnej Sędziszowskiej. Mając 20 lat już wtedy wpadł na pomysł, by przyspieszyć proces garbowania skór, które wyprawiano środkami naturalnymi. Zakupił w księgarni niemieckiej (dobrze znał ten język) książkę o garbowaniu chemicznym, za pomocą chromu, i nauczył ludzi tej nowej metody.

- Potem była wpadka mojej siostry – przechodzi do kolejnego wątku, tragicznego dla rodziny.

Siostra Barbara, starsza od Zbigniewa o dwa lata, również współpracuje z partyzantką. Jak opisuje ją **Jan Flisak**, to legendarna postać Armii Krajowej obwodu dębickiego. Uczestniczyła w tajnym nauczaniu w Dębicy. W Sędziszowie staje się żołnierzem Armii Krajowej, pseud. Chomik. Doskonale włada bronią, przemyca pistolety i karabiny, pozyskuje i przekazuje informacje. Jest jedyną kobietą w obwodzie dębickim, która uczestniczyła w akcjach zbrojnych.

Podczas próby likwidacji niemieckiego konfidenta w Kolbuszowej dochodzi do tragedii. W akcji ginie jej kolega Jan Zawisza, pseud. Lis. Barbara strzela sobie w głowę, by nie wpaść w łapy Niemcom. Jednak Niemcy odratowują ją, by wydobyc z niej informacje.

Jej dowódca, Zbigniew Neciuk-Szczerbiński, ps. „Orkan”, wspomina: „Basia знаła wszystkie miejsca naszego postoju, szereg nazwisk i pseudonimów partyzantów i żołnierzy placówki, wszystkie moje meliny w Rzeszowie i Sędziszowie, mój pseudonim i rysopis, wiedziała o wielu sprawach jako ta, której powierzano najwięcej spraw. Wykazywała się niebywałą dzielnością i odwagą, przewoziła bez mrugnięcia okiem broń, sama nieźle posługiwała się pistoletem i granatem”.

Torturowana w śledztwie na rzeszowskim zamku, nie wydała kolegów z podziemia. Przewieziono ją najpierw do obozu w Pustkowie, potem do Ravensbruck, gdzie została rozstrzelana 5 grudnia 1944 roku. Jej zwłoki zostały prawdopodobnie spalone w krematorium.

Pośmiertnie odznaczona Krzyżem Armii Krajowej. Barbara Kasechube jest patronką II Sędziszowskiej Drużyny Harcerek „Drzewo”. Jej nazwisko umieszczono na tablicy pamiątkowej w Gimnazjum im. Króla Jagiełły w Dębicy.

POMOGAŁANAWET WOBOZIE

- Pewnego razu pojawiła się u nas kuracjuszka, która była z nią w Ravensbruck. Spacerował po połczyńskim cmentarzu i zobaczyła groby moich rodziców oraz pamiątkowy obelisk mojej siostry. Odnalazła nas i przyszła. Pamiętała Basię bardzo dobrze. Dzień, kiedy przyszli i wywołali moją siostrę i dwie Francuzki. Wywieźli wszystkie trzy i zastrzelili. To były też jakieś francuskie bojówkarki – mówi. Bojówkarze, do których należał też pan Zbigniew, byli zbrojnym ramieniem AK; uczestniczyli w akcjach dywersyjnych, wykonywali wyroki.

Wnuk **Aleksander Kasechube** dopowiada: - Pamiętam, jak zapukała, a ja otworzyłem jej drzwi. Wypytywała o naszą rodzinę i Basię. Serce mi zakolało, bo zaświtała myśl, że

może się odnalazła. Opowiadała, że z matką była w obozie, były zabrane z Zamojszczyzny. Basia miała wybite wszystkie zęby i pozrywane paznokcie. Mimo to uczyła ją. Mówiła, że dzięki naukom pobranym od Basi wojnie mogła kontynuować naukę i została księgową. To zawdzięcza Barbarze. -

DLUGADROGA DOPOŁCZYNA

Pan Zbigniew bardzo wcześniej stracił wzrok. Podczas jednej z akcji w 1944 r. znalazł się w strefie wybuchu. Nie chce za bardzo o tym wspominać. Dodaje tylko, że i tak miał szczęście, bo sześć razy był ranny; ma przestrzelone płuco (w potyczce pod Dynowem), rękę, poharataną granatem nogę. Ale przeżył. Ma dziś 90 lat. W tym okresie jest w oddziale „Dzwon”, którym dowodzi **Zygmunt Pawlus**, pseud. Turek. Jest o pięć lat starszy od Zbigniewa, pseud. Tur. To też ciekawa postać; po wojnie aresztowany w 1948, wychodzi z więzienia w 1954. Później przez długi okres pracuje jako redaktor techniczny Tygodnika Powszechnego. Opisuje walki w artykule „Kogo bije „Dzwon”.

Pan Zbigniew po utracie wzroku wędruje po wielu szpitalach, uzdrowiskach i sanatoriach, pracując jako masażysta, m. in. w Szczecinie, Wrocławiu, Świeradowie, Dusznikach-Zdroju, Kołobrzegu. Zawodu nauczyła go matka. W końcu osiada w Połczynie, gdzie ojciec kupuje domek. Zbigniew go powiększa i urządza prywatny gabinet. W latach pięćdziesiątych jest nękany przez UB za swoją przeszłość i wrogą postawę wobec komunistów. Na połczyńskim cmentarzu spoczywają jego rodzice. Wszyscy przeszli długą drogę do Połczyna.

Kazimierz Rynkiewicz

Zbigniew Kasechube

POZNAŃSKI ZRYW 1956

Pękły wreszcie robociarskiej cierpliwości struny,
Z umęczonej piersi buchnął krzyk rozpaczny:
Dosyć mamy tej nędzy! Tej żydokomuny!
Dosyć tego terroru z bezpieki siepaczy!

Chcemy wolności! Dzieci głodne są...!
Strzały stłumiły dalszych krzyków wątek,
I bruki Poznania spłynęły krwią
Lecz to był walki dopiero początek.

Uniósł się w górę las żyłastych pięści,
Na oczach rannych, konających w męce
oprawców z bezpieki
Rozdarły na części twarde od pracy robociarskie ręce.
Żołdak posłuszny stłumił bunt czołgami,
A chociaż wielu bohaterów po więziach kona,
Dziś cały naród jest z poznaniakami
A walka jeszcze jest nie zakończona!

1956

Zbigniew „Tur” Kasechube - Ku pamięci

KONFLIKT STALINA Z TITĄ

Z carskiego tronu Stalin rozkazuje,
Stu wiernych agentów mu się wysługuje,
Stu wiernych agentów łasi się do buta,
Trzęsie się na każde poruszenie knuta.

Stu wiernych agentów by ocalić głowy
O zdradę się nawzajem oskarżyć gotowi.
Oskarżony sam pragnie szyję w stryczek włożyć
Żeby tortur więziennych sobie nie przysporzyć.

Oskarżyciel niedługo swój urząd piastuje,
Inny na niego swój donos knuje.
Tak zgraja sługusów pragnie się pożerać
Stalinowi to na rękę, ma z czego wybierać!

A gdy tak Stalin trzęsie milionami,
Przybiega Kostof ze swoimi donosami
Batku! Tito się odmienia.
Nie chce nawet zrobić samooskarżenia!

Przestał popierać greckich partizanów,
Czynowników twoich pozamykał jak baranów.
Przestał dawać surowce i zapłaty żąda.
I w swojej prasie wszystkim nam urąga!

Wtem Bierut nadbieży
Batku! A u mnie titoizm się szerzy!
Gomółka wygłasza swoje własne zdanie.
I nie pyta nawet o twoje uznanie.

Stalin w furii piekielnej jął się wściekać, biesić
Dymitrowa kazał otruć, a Rajka powiesić.
Tity dosięgnąć już nie mógł,
lecz pijany zemsty winem
Kazał go przez radio nazwać sukinsynem.

*Wiersz ten powstał w 1948 roku dla upamiętnienia
konfliktu Stalina z Titą.*

WSPOMNIENIE BOJÓWKARZA

Choć nas zalało morze nienawistnych wrogów,
Chełpiących się mianem nadludzi, półbogów,
Chociaż w ich strasznym ogniu dywizji pancernych,
Padło tysiące naszych chłopców dzielnych,
Z szablą na czołgi w szarzy brawurowej,
Duch ich odrodził się w Armii Krajowej!
Nie zastraszyły nas więzienne mury,
Obozy śmierci, gestapo, tortury,
My pod straszliwym uciskiem terroru,
Broniliśmy zaciekle Ojczyzny, Honoru,
Bez artylerii, lotnictwa i pancernej broni,
Z pistoletem i granatem w bojówkarskiej dłoni,
Stawialiśmy czoła dzicy rozbestwionej,
Szliśmy do walki, często już z góry straconej.
Nas nie nęciły dystynkcje, mundury, złote ordery,
szamerowane sznury,
Nas święta sprawa wzywała w bój
A wielkich żołnierzy cywilny krył strój.
Polska Żyje! Polska Walczy!
Za Polskę krew przelać - ten zaszczyt wystarczy.

*Wiersz powstał w 1945 roku,
na zakończenie II wojny światowej.*

Kresowe korzenie świdwinian

Mój kresowy podlwowski Krotoszyn w monografii

Południowo-wschodnia część obszaru II Rzeczypospolitej Polskiej jest mi szczególnie bliska, z racji pochodzenia całej mojej rodziny. Rodzina ta do kwietnia 1946 roku mieszkała w Krotoszynie - wsi pod Lwowem. Opuściłem zatem strony rodzinne mając niespełna 9 lat wraz z ponad 1100 osobami z 213 domostw. Opuściłem Krotoszyn mieszkańcy, zmieścili się w trzech transportach kolejowych, które szły na zachód, na tak zwane ziemie odzyskane; dwa pierwsze skierowane zostały do Namysłowa i okolic, niedaleko Wrocławia, a trzeci do Świdwina (Pomorze Zachodnie).

Tracąc swoją „małą ojczyznę” - wbrew swej woli zasiedlali nowe miejsca zamieszkania.

Dzisiaj, w roku 2014, wrasta w te ziemie trzecie już po II wojnie światowej pokolenie krotoszyńców. Ta nowa społeczność czuje się już autochtonami tych ziem. Nie zapominają jednak skąd ich ród, skąd pochodzą ich rodziny. Od niej, daje się zauważyć, wychodzą wszelkie inicjatywy zmierzające do poznawania przeszłości swojego miejsca pochodzenia.

Jednym z przykładów jest wydana ostatnio monografia „Krotoszyn koło Lwowa” autorstwa Stanisława Czyżowicza (rocznik 1961) i Mariusza Czarneckiego (rocznik 1968), mieszkańców Dolnego Śląska, których korzenie rodzinne ich rodzin wywodzą się spod lwowskiego Krotoszyna, o którym piszą (mają wspólnego prapradziadka).

Nie lada wysiłku włożyli wspomniani autorzy w powstanie tej publikacji. Książka liczy 400 stron, na których ukazane są losy Krotoszyna od XIV wieku aż po ostatnie dni kwietnia 1946 roku, kiedy ostatni jego mieszkańcy opuszczali swoje domy rodzinne.

Omawiana publikacja podzielona jest na 14 rozdziałów, a każdy z nich jest dodatkowo wewnętrznie rozbudowany, w których jak w kalejdoskopie przewijają się treści składające się na obrazy wsi na przestrzeni wieków. Są więc dzieje Krotoszyna w zarysie (od pierwszych zapisów historycznych miejscowości do czasów przesiedleń w roku

1946), opis środowiska geograficznego miejscowości, jej rozwój przestrzenny, demograficzny, wybrane aspekty związane z podporządkowaniem wsi administracji, samorządowi, sądownictwu. Jeden z rozdziałów poświęcony został historii folwarku w Krotoszynie, od jego początków aż do jego parcelacji w dwudziestolecie międzywojennym.

Codzienne życie mieszkańców Krotoszyna na przestrzeni jego dziejów poznajemy z treści kolejnych rozdziałów, w których jest omówiona działalność szkoły, kościoła i życia religijnego, organizacje społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturalne (tu krotoszyńska straż pożarna, kółko rolnicze, spółdzielczość rolnicza, Kasa Stefczyka, organizacje kobiece, Związek Strzelecki, działalność artystyczna na wsi), krotoszyńskie profesje, obyczaje i zwyczaje. Mamy tu wszystko, czym mogła żyć wieś kresowa i nierzadko podane w szczegółach, jak choćby domy krotoszyńskiego pomieszczenia. Autorzy monografii o nich tak piszą: „W Krotoszynie występowały dwa główne typy układu pomieszczeń w budynku mieszkalnym. W pierwszym typie, sięm rozgraniczała mieszkanie na dwie części. Z sieni, jedne drzwi prowadziły do pierwszej, mniejszej izby, która często była komorą, a drugie drzwi - do drugiej, większej izby. Często, w tylnej części sieni wydzielano miejsce na piekarnię lub kuchnię.

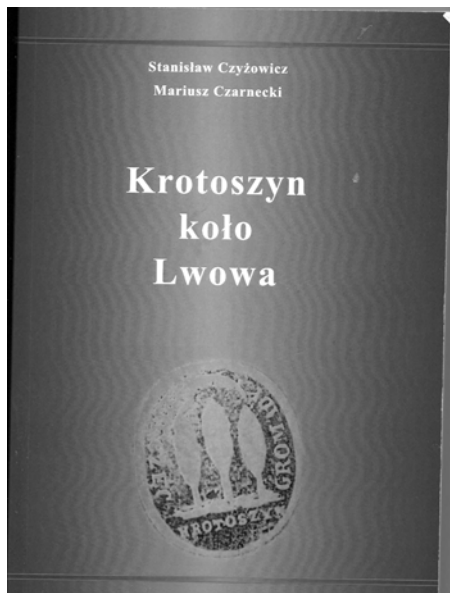
Drugi typ układu przestrzennego był bardziej rozbudowany. Do sieni, która znajdowała się w rogu budynku, prowadziły drzwi z zewnątrz, umocowane na dłuższej ścianie, otwierane do środka. Za sienią, znajdowała się komora, usytuowana przy ścianie szczytowej, do której wchodziło się z sieni. Drugie drzwi w sieni prowadziły do kuchni, która zajmowała środkową część budynku. Z kuchni przechodziło się do izby...” (s. 205-206).

Dalsze szczegóły dotyczą wystroju pomieszczeń, miejsc do spania i spożywania posiłków, przechowywania odzieży oraz różnorodnego sprzętu codziennego użytku.

Twórcy monografii krotoszyńskiej ujęli także życie i zachowania mieszkańców w czasie wojen, które

nie omijały wsi (od XIV w. po okupację sowiecką do roku 1946).

Krotoszyn tworzyli ludzie nie więc dziwnego, że przez niemal całą publikację przewijają się 2 ich nazwiska, także przezwiska, od zarania powstawania wsi poprzez kolejne stulecia. Dowiadujemy się, skąd przybywali do wsi, jaka była ich majątność, jak się rodziło i jakie najczęściej nadawano im imiona, jak się ubierali i jaka była struktura długości ich życia oraz jakie było ich życie



religijne, któremu przewodzili kapłani miejscowej parafii a głównie byli to dominikanie. Spośród wielu z nich pełniejsze biografie w publikacji mają ks. Florentyn Lickendorf (1835-1888), ks. Franciszek Różycki (1856-1943), ks. Marian Łanocha (1889-1964) oraz ostatni krotoszyński kapłan (już diecezjalny) ks. Michał Milewski (1902-1981), który pasterzował wygnancom z Krotoszyna w Namysłowie do roku 1956.

Publikacja oparta została na bogatych archiwaliach. Autorzy uzyskali materiał z różnych źródeł; najwięcej z archiwów w kraju i we Lwowie. Zaopatrzona jest w przypisy i obszerną bibliografię. Znaczenie pracy podnosi wartość dokumentacji poszczególnych danych liczbowych. Zazwyczaj lektura zestawów tabelarycznych na ogół nie jest czymś fascynującym, w przypadku tej książki jest nader pożyteczna i ciekawa. Te wielorakie dane w tabelach oddają w miarę wiernie to wszystko, co realnie działo się na wsi.

Mają swój wkład w powstanie publikacji ludzie urodzeni w Krotoszynie. Autorzy dotarli do 30 osób, które znały Krotoszyn z autopsji. Ich reminiscencje z lat dziecięcych, z życia na wsi do chwili opuszczenia jej w roku 1946, wzbogaciły treść publikacji, szczególnie dotyczącej zwyczajów i obyczajów, a także swobodnej lwowskiej polszczyzny.

Autor (Stanisław Czyżowicz) zgromadził od osób z kręgu swojej rodziny sporo zwrotów i wyrażeń używanych w Krotoszynie z których stworzył na kilku stronach publikacji mały słownik.

Kolejną zaletą publikacji jest kilkadziesiąt zdjęć z domowych archiwów rodzin krotoszyńskich.

Wieś, która opisana jest w monografii nie funkcjonowała w izolacji. Była częścią Galicji, potem pomyślnie rozwijała się w dwudziestolecie międzywojennym. Myślę, iż autorzy dobrze uczynili wzbogacając monografię wsi o materiał wykraczający poza opłotki Krotoszyna, dzięki czemu mamy w niej także cenne źródło informacji o południowo-wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej.

Wartościowa publikacja Krotoszyn koło Lwowa znakomicie udokumentowana, owoc iście benedyktyńskiej pracy Stanisława Czyżowicza i Mariusza Czarneckiego zainteresować może wielu; jeszcze żyjących, w podeszłym już wieku krotoszyńców, którzy mają obraz wsi zachowany w sercu i w subiektywnej pamięci, ale nie znają w pełni jego historii, potomków ich rodzin, znajomych, a także tych dla których kresy wschodnie dawnej RP są wciąż nieodgadnioną tajemnicą.

Dla mnie treść lektury „Krotoszyn koło Lwowa” jest kopalnią wspomnień, ciekawostek znanych i nieznanych dotąd, ale też opisywany Krotoszyn jawi się jak zaginiona Atlantyda, mimo że moja wieś rodzinna geograficznie nadal znajduje się w tym samym miejscu co kiedyś, tylko, że to już w innych czasach. Nie ma już w Krotoszynie potoku Deberki nad którym moja babcia Franciszka Szołdra z domu Brycka przeprowadzała pranie za pomocą kijanek w postaci kija lub deszczulki. Tu i teraz, w Krotoszynie nie opodal Lwowa, są inni ludzie.

Antoni Cieśliński

Rozpoczęcie roku szkolnego w „Trójce”

Nadszedł 1 września 2014 r. - pierwszy dzień nowego roku szkolnego 2014/2015 w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 im. Lotników Polskich w Świdwinie.

W tym uroczystym dniu odwiedziło nas wielu gości, przyjaciół szkoły, przedstawiciele patronów. W ich gronie znaleźli się: burmistrz Miasta Świdwin p. Jan Owsiak, radny Miasta Świdwin p. Rafał Terlecki, w imieniu Dowódcy 1. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego mjr Wiesław Gasek, w imieniu 21. Bazy Lotnictwa Taktycznego płk Jerzy Goleniowski, dowódca 1. Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej mjr Adam Kukliński, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3, nauczyciel emerytowany p. Stefania Olesiejuk, przewodnicząca Rady Rodziców p. Zofia Fertykowska, proboszcz Parafii Wojskowej ks. mjr Andrzej Mięka, kierownik Klubu 1. Skrzydła Taktycznego p. Łucjan Siwiec. Ponadto jak zwykle licznie stawili się rodzice, zarówno starszych, jak i najmłodszych dzieci.

Wszystkich zgromadzonych powitała p. dyrektor Izabella Starzyńska. Wspominając zakończone wakacje życzyła wszystkim uczniom sukcesów w nauce, a gronu pedagogicznemu i pracownikom szkoły satysfakcji z wykonywanych zadań. Jednocześnie pani dyrektor wyraziła podziękowania p. Burmistrzowi Miasta Świdwin, za szereg poczynionych inwestycji, takich jak nowa nawierzchnia odcinka drogi przy szkole, wyremontowanie schodów prowadzących do budynku, monitoring osiedlowy.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego to także czas powitań nowych uczniów, ale i nowych nauczycieli. Do grona pedagogicznego dołączyły panie: Alicja Dadacz (kl. 0

a), Edyta Wszelaka (wychowawca klasy 1a), Martyna Król (wychowawca klasy 1b), Magda Jurjewicz (wychowawca kl. 4 i nauczyciel języka polskiego). Z radością informujemy, że w naszej szkole uczyć się będą uczniowie klas pierwszych - w dwóch oddziałach. Słodki poczęstunek na powitanie najmłodszych członków naszej społeczności (kl. 1a i 1b i oba oddziały przedszkolne) wręczyli przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego.

Pan Burmistrz w swoim przemówieniu zwrócił szczególną uwagę na nowe zadania stojące przed całą społecznością szkolną, jednocześnie dziękując za słowa pani dyrektor, dotyczące wspomnianych już udogodnień i inwestycji, które usprawniają działanie placówki. Jak co roku, ciepłe słowa pod adresem wszystkich zgromadzonych popłynęły z ust p. Stefanii Olesiejuk, byłego dyrektora „Trójki” i naszego wielkiego przyjaciela, która wspominając lata swojej pracy, z radością witała już nie tylko wszystkie swoje szkolne dzieci, ale nawet wnuki, życząc - tak jak burmistrz, wielu sukcesów i dziękując za wszystkie dokonania, które już stały się naszym udziałem.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości, uczniowie udali się do swoich sal lekcyjnych, na spotkanie z wychowawcami. Delegacja uczniów i grona pedagogicznego udała się na miejskie obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej. W obchodach 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w uroczystym przemarszu i Mszy Świętej, wzięła również udział poczet sztandarowy Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3.

*K. Kupiec, M. Jurewicz. PSP 3
Foto: K. Piotrowski*



KOMUNIKAT

Kampania edukacyjno-informacyjna skierowana do kobiet palących tytoń

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Świdwinie informuje o rozpoczynającej się kampanii edukacyjno-informacyjnej skierowanej do kobiet palących tytoń.

Główną grupę odbiorców kampanii stanowią kobiety w wieku 40 lat i powyżej. Jej nadrzędnym celem jest zachęcenie palących kobiet do rzucenia palenia i ukazanie korzyści płynących z zerwania z nałogiem.

Kampania organizowana jest w ramach Programu Ograniczania Zdrowotnych Następstw Palenia Tytoniu w Polsce. Cele i zadania na lata 2014-2018.

W ramach realizacji kampanii przygotowany został baner internetowy oraz spot, który wyświetlany będzie w dniach od 5 do 19 września br. na monitorach LCD w środkach transportu publicznego w 17 wybranych miastach Polski tj. Warszawie,

Krakowie, Łodzi, Katowicach, Gliwicach, Zabrzu, Bytomiu, Wrocławiu, Bydgoszczy, Szczecinie, Lublinie, Częstochowie, Gdyni, Białymstoku, Toruniu, Poznaniu i Kielcach.

Zachęcam również do zapoznania się z materiałami informacyjnymi dostępnymi na stronie internetowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Świdwinie pod adresem <http://psseswidwin.pis.gov.pl>

*Anna Majczyna
PSSE w Świdwinie*

KOMUNIKAT

DYŻUR GRZYBOZNAWCY

Od dnia 1.09.2014 r. do dnia 31.10.2014 r. w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przy ul. Drowskiej 38 w Świdwinie we wtorki i piątki w godzinach 8.00-10.00 pełni dyżur grzyboznawca.

Grzyboznawca udziela porad dla indywidualnych zbieraczy grzybów, przeznaczonych na użytek własny.

*Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Świdwinie
mgr farm. Halina Głowacka*

Skazani za polskość - wspomnienia

Zegnając się z Matką przed wrześniem, zaszarżował jak rycerz rzymski - „z tarczą lub na tarczy”. Przecież mógł nie pójść, nie zgłosić się do ostatniego boju. Była to postawa desperacka, a jednak jego koledzy uchylili się. On natomiast rozpalony wyobraźnią patriotycznego obowiązku poszedł w ostatni bój Kampanii Wrześniowej. Ugodził go pocisk w ramię, które w połowym szpitalu w Radomiu mu odjęto. Drugi pocisk trafił go w głowę i to on właśnie po kilku miesiącach okazał się śmiertelny. To zakażenie postrzałowe głowy w dzisiejszej dobie antybiotyków byłoby uleczalne. W ostatnim okresie przebywał w szpitalu w Słonimie pod troskliwą opieką cioci Misi. Kolejne chirurgiczne zabiegi nie przyniosły spodziewanej poprawy. Matka ze zgrzyoty w marcu 1940 roku umarła na serce w wieku 58 lat. Miesiąc później, w kwietniu tegoż roku, wywieziono nas na Syberię, a wujek Lutek zmarł w czerwcu. Rok ten okazał się być tragicznym dla naszej rodziny – przypuszczalnie również w tym roku został rozstrzelany przez NKWD mój Ojciec (do tej pory nadal nic na ten temat bliższego nie wiadomo).

Pogrzeb wujka Lutka odbył się 14 czerwca – był wielki, z tysięcznym tłumem, jakiego poprzednio nigdy Albertyn nie widział. Pogrzeb odbył się z udziałem kapłana katolickiego i unickiego. Była to manifestacja i hołd nie tylko dla zmarłego, ale i dla wszystkich poległych i podobnych do niego. Była to demonstracja polskości w okupowanej już Polsce. Nic więc dziwnego, że nie spodobało się to sowieckiej władzy. Przez długie tygodnie NKWD robiło energiczne dochodzenie, kto przygotował i zorganizował taki pogrzeb.

Wujkowie w Irkucku

Wielkanoc 1990 roku i opowieści, które jak zwykle zaczynają się od „...diela minuwszych dniej...”

Wujek Michał ma 85 lat, a opowiadania jego są autentyczne, świeże, choć stare, bo z okresu pierwszej wojny światowej. Był to okres Sziwy – Boga wojny, którego trudno lubić – ale zaciekawia wojna, a szczególnie rewolucja, czuć zawsze odorem świata, którego wahał młody chłopak.

Irkuck był miastem dużym, przemysłowym o mocnym garnizonie wojskowym. Szkoła wychowania kadetów. Duża społeczność Polaków, którzy zajmowali się najczęściej handlem.

Dziś chętnie myśli i słowa Wujka dryfują po Dalekim Wschodzie, osadzone mocno w ówczesnych realiach. Te wspomnienia przywracają mały optymizm, są pożywką widzenia życia w krzywym zwierciadle. Słuchając tego opowiadania, przypomina mi się opinia Suchodolskiego, że świat jest to pijany statek pełen głupców.

Np. w jednym domu dwóch Polaków o różnych poglądach – dających się wyprowadzić w pole przez niedorostków. Wystarczyło, że chłopcy, znając ich skrajne postawy polityczne, przychodzili do pani Czerwińskiej – zwolenniczki „czerwonych”, która prowadziła sklepik i mówiło, że pan Kozłowski powiedział, że w mieście gdzieś na peryferiach zwyciężali „biali”. Leciąły wyzwiska, że Kozłowski jest śmierzdem i koniokrądem, dlatego mu odpowiada carska władza. Za chwilę szli do pana Kozłowskiego i mówili, że pani Czerwińska mówiła, że źle z białymi i zwyciężają czerwoni. Obrywało się epitetami pani Czerwińskiej, że tak może mówić tylko przekupka wileńska.

Mądrość chłopaków polegała na tym, że nieistotna była dla nich ideologia, tylko wydobyć z tej sytuacji humor.

Drugie opowiadanie, nie tylko plastyczne w swoim wyrazie, ale jest to również komedia bystro myślącego młodzieńca.

Zagłądaliśmy łakomie na targowiska, musieliśmy wyglądać na zdruzonych, bo zagadnął nas handlarz.

- No co, nudzicie się?

Przytaknęliśmy.

Z dalszej relacji to wyglądało tak; z pełnym zaufaniem handlarz wręczył nam po 50 kopiejek – to było sporo pieniędzy (z tym, że wtedy nie wiedzieliśmy, że były fałszywe) i powiedział, że mamy iść do miasta i kupować towary, które tu, na targowisku, się sprzedają, a część utargowanych pieniędzy będzie dla nas.

Pieniądzy były źle podrobione i gdzie się nie pokażemy, to każdy nas goni i wyśmiewa. Kupiliśmy więc towar na peryferiach u jakiegoś Chińczyka, który nie zwęszył podstępny. Kiedy przynieśliśmy zakupiony towar panu Smalcowskiemu, uznał nasze działanie i nas za lojalnych i sprytnych współników. Handlarzem był Polak, który zajmował się nie zawsze pachnącym towarem – sprzedawał zjełczały, nieświeży smalec i pewnie dlatego nazywano go Smalcowskim. Wciągnięci w niepewne interesy – pewnego razu



handlarz zrobił tajemniczą minę przed następnym „interese”. Zrobił wycieczkę za miasto, nad mulistą zatokę rzeki, kazał nam się rozebrać – sam usiadł na brzegu, a my poinstruowani musieliśmy wyciągać z bagnistego dna korzenie orzekomo leczniczych właściwościach.

Później było dużo roboty z wiązaniem i oczyszczaniem. Wreszcie załadował nam na plecy wiązki i tak objuczeni, niczym wielbłądy, przynieśliśmy towar na targowisko. Ja ciąłem i wiązałem korzenie na małe wiązki, a pan Smalcowski, kasując pieniądze, wykrzykiwał: „...kupujcie niezwykle lekarstwo na malarię, na gruźlicę, na syfilis, na pocenie się stóp...”. Apteczne oszukaństwo szło jak święcona woda.

Szalbierstwo Smalcowskiego nie kończyło się na niezwykłych pomysłach. Stawało się dla nas odrobinę niebezpieczne, bo wystawił nas jako pomocników malarza.

Nakupił farb, pędzli i zaprowadził do mieszczańskiego domu – z gospodarzem zgodził się co do wysokości zapłaty, wziął zadatek i zmył się, zostawiając nas na placu boju. Gospodarz pyta:

- A gdzież ten wasz majster - nie czekajcie, a pokażcie, co umiecie.

My zachęceni zaczęliśmy malować.

- To tak ma być?

My nie czując podstępny, mówimy:

- No, tak!

Na to jak on nas nie pogoni! - zatrzymaliśmy się aż na targowisku. Przyszliśmy do „mistrza” i opowiadamy o swojej młodzieńczej naiwności, a pan Smalcowski na to:

- No to co my zrobimy, jeżeli on taki głupi...

No i tak poszerzała się nasza wiedza i znajomość na ludziach.

A w czasie rewolucji pan Smalcowski gdzieś przepadł, jak wielu innych dobrych.

Widząc te brzożki, kojarzy mi się zdarzenie z moskiewskiego parku. Wiosna 1920 roku była podróżą do Polski. Transport zatrzymał się na dłużej w Moskwie. Włócząc się po mieście dotarliśmy przypadkowo do parku miejskiego, na którego placu były porozrzucane pojedyncze brzożki, których już nagiąć nie było można.

Długa, pracowita podróż i obecna beczyność wyzwalała w nas ruchową energię. Lekkość skoków zauważonej wiewiórki stała się dla

Haliny Kopeć, z d. Opuchlik (cz. 10)

nas wyzwaniem. Najpierw biegaliśmy za nią, a później na pojedynczych brzożach zaczęliśmy ją osaczać. Nikt z nas nie przypuszczał, że będzie to żniwo dla „*bieriosk*” i śmierć dla „*bielki*”. Ludzie spacerujący po parku nie zwracali na nas uwagi, do czasu, kiedy natknęliśmy się na dwóch drwali z piłą, którzy - jak wielu ludzi - też szukali jakiegoś zajęcia.

- Nu szto malcziki, złowim bielku???

Fotografa przy tym nie było, ale faktem jest, że podeszli do brzożki i spiłowali ją. Wiewiórka, mimo naszej obstawy, przeskoczyła na następną brzożę.

Można robić coś nierozsądnego, a przy tym bawić się? Można, tak było w tym przypadku – wiewiórka uciekała, a pilarze ścinałi kolejne brzozy, aż powalili ich kilkanaście, by wreszcie gałęzie kolejnej przywały śmiertelnie wiewiórkę.

Wówczas zrozumiałem wyraźniej, że co jest śmiertelne, jest mi bliskie „...tak ta bielka z bieriozkoj dryfuje ze mną po świecie...”

Najdziwniejsze w tym wszystkim było to, że w parku byli ludzie i nikomu nie przyszło do głowy, żeby nam przeszkodzić w tej zabawie. Myśmy się bawili, a milcząca widownia stała opodal – no cóż, była rewolucja – oporu nie było!

Wujek nie opowiada o okropnościach rewolucji w Irkucku, raczej o młodzieńczych pragnieniach lub humorystycznym jej finale. Np. chłopcom nie musi podobać się zabijanie, ale mają pragnienie posiadania broni – dotknąć, potrzymać...

- Raz wkradłem się w łaski carskiego porucznika, Polaka z pochodzenia, o nazwisku Olszewski. Pozwalał nam nosić broń, chodzić na wartę, przebywać z żołnierzami – były to czarodziejskie przeżycia, ciekawość gawrosza, radość noszenia broni, poczucie więzi z dorosłymi.

Było to czas, kiedy chłopcy nagromadzili różnej broni w domu, w różnych jego zakamarkach. Nastąpiła władza czerwonych. Trzeba było zdawać broń. Za jej posiadanie groziła śmierć. Gdzie najlepiej się jej pozbyć? - utopić w dole kloacznym!

Przyszła zima i zaczęto na Angorę wywozić fekalia. Robotnicy natrafili na istne arsenały. Często zamrażnięte w odchodach skrzyżowane szable, pistolety pełne gówna. Zjawisko skrzyżowania śmiercionośnego narzędzia z ludzkim ekskrementem.

To surrealistyczny arsenał, którego świat by sobie nie życzył. Gdzie potęga carskiego imperium i honor

szabli przemyty będzie służył innym „honorom”. To skojarzenie jest dla wujka istotą humorystycznego myślenia. Jest to bańka mydlana cesarstwa i wielkiej rewolucji.

Wujka nie przerażała rewolucja, lecz późniejsze zarządzanie rewolucjonistów.

- W Irkucku hodowla gołębi była bardzo powszechna, miałem około 100 gołębi różnej maści. Na ich karmienie kąkolem trzeba było mieć własne pieniądze. Po cichu i w tajemnicy przed rodzicami sprzedawało się gazety tzw. telegramki. Społeczeństwo było zmęczone i oczekiwało końca wojny, a wiadomości ze świata dochodziły takie, że Stany Zjednoczone przyłączą się do wojny przeciwko Niemcom.

„Telegramki” w tym dniu nikt ode mnie nie kupował. Zmęczony biegiem usiadłem na ustawionej na skwerku ławce, obok jakiegoś wojskowego. „Proporszczyk” o inteligentnym wyrazie twarzy zagadnął:

- Nie kupują twoich gazet?

- No nie!

- Musisz spełnić oczekiwania ludzi! Biegnij i krzycz głośno urojony tytuł z gazety „Wpieczatlienije u Germańców na skutek wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone!!!”. Bierz szybko pieniądze i uciekaj!

Rzeczywiście, gazety szybko sprzedałem, ale co bystrzejsi czytelnicy wyrażali mi za moimi plecami.

Tak doskonale dowcip dla młodego gazetnika pamięta się, jak największe wydarzenie polityczne.

Ta błaga miała dwóch wspólników – obydwaj cudowni.

PIOTR OPUCHLIK

Syn Jana i Julii z domu Mnich.

Urodzony 30.01.1906 r. w Katowicach-Chorzowie. Wykształcenie – średnie lub niepełne średnie, Szkoła policyjna na Śląsku. Zawód wyuczony: policjant, szlifierz, zawód wykonywany:

1929-1934 (ca) policjant – posterunkowy, Albertyn, pow. Słonim woj. nowogródzkie (koło Baranowicz).

1934-1937 – szlifierz – Fabryka Papieru Wojciechowskiego i Jakobsona w Albertynie,

1938-1939 pracownik służby więziennej Więzienia Powiatowego w Pińsku.

17.09.1939 pierwsze aresztowanie ojca przez NKWD w służbie, w więzieniu w Pińsku, zwolniony z aresztu po kilku tygodniach.

Listopad 1939 rok - drugie aresztowanie ojca w naszym mieszkaniu w

Pińsku przy ul. Wodociągowej 67 (lub 69). Zabrano ojca po wnikliwej rewizji wszystkich zdjęć ojca i rodziny oraz najdrobniejszych dokumentów. Od czasu drugiego aresztowania wszelki ślad po moim ojcu zaginał.

Po aresztowaniu ojca w Pińsku, wróciliśmy z mamą do Albertyna, do rodziny mamy. Miałam wówczas 8 lat. 13.04.1940 r. NKWD zabrało mamę i mnie z Albertyna, z domu babci, i zostałyśmy wywiezione do Północnego Kazachstanu, Pietropawłowska obłaść, presnowskij rejon, sielo Olgowka. Do Polski wróciliśmy w czerwcu 1946 roku.

Z przekazów rodziny, przede wszystkim matki, wiadomo mi jest, że ojciec mój Piotr Opuchlik był synem górnika. Urodził się w Katowicach. Dziadek zginął w kopalni Kleofas w 1921 roku. Ojciec brał udział w III Powstaniu Śląskim, miał szramę w okolicach kolana z tamtych czasów. Podobno po upadku powstania młodymi powstańcami zaopiekował się ks. kardynał Hlond. Zorganizowano dla nich Szkołę Policyjną na Śląsku. Ojciec mój taką szkołę ukończył. Do pracy został skierowany na Kresy Wschodnie: Komenda Powiatowa Policji w Słonimie, posterunek Albertyn. W Albertynie ojciec ożenił się w 1930 roku ze Stefanią Kunicą. Ja, jako pierwsze dziecko, przyszedłam na świat w 1931 roku.

Po 3-4 latach pracy w Policji Państwowej ojciec zrezygnował z posady i przeniósł się do pracy w Fabryce Papieru w Albertynie. W fabryce dostał pracę w charakterze szlifierza i mieszkanie fabryczne dla rodziny (być może mieszkanie było powodem rezygnacji ojca z pracy w policji). W Albertynie ojciec mój był komendantem Koła Rezerwistów, udzielał się w sporcie, był nawet sędzią piłki nożnej. Po kilku latach pracy w fabryce ojciec podjął starania o pracę w więziennictwie. W 1937/38 roku dostał przydział do Więzienia Powiatowego w Pińsku. Podjął pracę (nie wiem na jakim stanowisku), pełnił służby całodobowe. Sowietci przyszli do Pińska 17 września 1939 roku. Ojciec właśnie w tym dniu miał służbę w więzieniu, został aresztowany przez NKWD i osadzony w tamtejszym więzieniu. Mamie pozwolono na jedno widzenie i przyjęto parę paczek. Pod koniec października mój ojciec został zwolniony z więzienia. Ojciec zaczął szukać pracy fizycznej, bo zupełnie nie znał języka rosyjskiego. Rodzice zamierzali przetrwać wojnę w Pińsku. Niestety po miesiącu ponownie aresztowano ojca w domu. Aresztowa-

wania dokonano w nocy. Z mieszkania, po rewizji, zabrano wszystkie zdjęcia ojca i rodziny oraz wszelkie dokumenty. Mamie i mnie w tym czasie w Pińsku nie było, byliśmy u babci w Albertynie. O aresztowaniu i zabraniu ojca zawiadomiła nas gospodyni – pani Jakutowiczowa. Był to grudzień. Mama natychmiast pojechała do Pińska, ale już nie pozwolono jej zobaczyć się z mężem, ani podać paczki. Nie pamiętam dokładnie, z końcem grudnia czy na początku stycznia opróżniono więzienie w Pińsku. Na dworcu stał transport więźniów. Zakratowany drutem kolczastym i otoczony kordonem sowieckiego wojska. Do pociągu nie można było się zbliżyć na odległość nawet 200 metrów. Po obu stronach bydzących wagonów gromadził się tłum zrozpaczonych kobiet i dzieci. Słychać było jęki, płacz, nawoływania. Było to zbiorowe pożegnanie się z bliskimi.

Od drugiego aresztowania nie mam o ojcu żadnych wiadomości. Naszą mamę w ciąży i mnie, 8. letnią, 13.04.1940 r. wywieziono do Kazachstanu, ale zabrano nas z Albertyna, gdzie wróciliśmy po aresztowaniu i wywiezieniu ojca. Do Polski wróciliśmy w 1946 roku w czerwcu z mamą, 6. letnim, bratem Józefem.

HALINA

Powrót do Polski łączył się z długim oczekiwaniem i narastającym niepokojem. Pochłaniało wszystkich w transporcie – jaka ta Polska dla nich będzie. Nowe granice, nowi ludzie. Nazywano te ziemie odzyskanymi, ale wciąż miało się wrażenie, że dla Niemców były to ziemie utracone. Chęci powrotu z Syberii do kraju były tak ogromne, że spychały ten sposób myślenia do podświadomości. Delikatnie mówiło się o zachodnich ziemiach, że są niepewne. Hala zawsze, będąc w Lęborku, miała ochotę zamieszkać na ziemiach rdzennych – polskich. Dlatego też w ostatecznym rozrachunku, kiedy nadarzyła się okazja, to zamieszkałyśmy w 1972 roku w Krakowie.

Długi transport towarowych wagonów wiózł Sybiraków w 1946 r. do Polski. Hala, jako dorastająca panienka, śledziła z zapartym tchem dziewczynę, którą na „czarno”, czyli nielegalnie, przewoziła do Polski narzeczonego – Kirgizionka – skośno-okiego młodzieńca. Ale inne zdarzenie zdominowało jej wyobrażenie o polskich żołnierzach.

Na pierwszej stacji, po przekroczeniu granicy na Bugu, po pobieżnym przeglądnięciu wagonów, polecono wsiąść wszystkim Żydom. Cdn.

UKS AVATAR LEKOWO: Jak nie zabić w dzieciach naturalnej potrzeby ruchu?

Droga do mistrzostwa zaczyna się już w dzieciństwie. Jakiego mistrzostwa? Sportowego - tak, ale także nawyku aktywności fizycznej, która pozostaje na całe życie.

Dzieci 3-4 letnie mają już doskonale wykształcone neurony lustrzane, jak wszystkie homo sapiens. Obserwują i naśladują, więc muszą mieć dobre wzorce. Są to przede wszystkim rodzice (spędzają z nimi najwięcej czasu). Drugim miejscem jest szkoła, zajęcia wf-u prowadzone zmniejszą lub większą pasją nauczyciela. Trzecim elementem koniecznym do osiągnięcia „mistrzostwa” są Uczniowskie Kluby Sportowe i ich trenerzy. Szczególnie nauczyciele wf-u i trenerzy powinni kierować się zasadą: „nie mogą kogoś zapalić, jeśli sam nie płonę”.

Celem istnienia UKS-ów jest tzw. ukierunkowana zabawa. Powinna dawać dzieciom frajdę, satysfakcję, przyjemność z obcowania z rówieśnikami i z uprawiania ulubionej dyscypliny sportu. Dajmy dzieciom się „wybawić”, to łatwiej odkryjemy talenty. Nie uda się tego dokonać bez autentycznej, pełnej zrozumienia współpracy rodziców, szkoły, UKS-ów, samorządu lokalnego. Razem podarujemy dzieciom zdrowie.

UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY AVATAR LEKOWO powstał z inicjatywy dzieci z Zespołu Szkół w Lekowie, pana Krzysztofa Gancarza i rodziców. Najaktywniej do pracy włączyły się panie **Agata Gontarczuk** i **Emilia Włodarczyk**. Inicjatywa nasza znalazła uznanie u wójta Gminy Świdwin pana **Zdzisława Pawelca**, który powiedział: - Takiej inicjatywy nie można zmarnować. - Fachowa i nie do przecenienia pomoc p. **Sebastiana Basiejko**, kierownika Wydziału Oświaty Kultury i Sportu umożliwiła niezwłoczny start z działalnością naszego UKS-u.

Oto jej przebieg w I półroczu

1) 15 luty 2014 r. Turniej o Puchar Przedniczącego Rady Gminy Sławoborze w Sławoborzu (organizator: Pomorzanie Sławoborze).

2) 22 luty 2014 r. Turniej o Puchar Wójta Gminy Świdwin w Lekowie (organizator: Gmina Świdwin, UKS Avatar Lekowo).

3) 24-28 luty 2014 r. Obóz sportowo-rekreacyjny - wypoczynek zimowy dla dzieci (organizator: Gmina Świdwin, UKS Rega Bierzwnica, UKS Avatar Lekowo).



wy dla dzieci (organizator: Gmina Świdwin, UKS Rega Bierzwnica, UKS Avatar Lekowo).

Udział w rozgrywkach 5 edycji Ligi Bałtyckiej Orlik 2012:

4) 29 marzec 2014 r. - w Lekowie (organizator: KOZPN, UKS Avatar Lekowo).

5) 12 kwiecień 2014 r. - w Sławoborzu (organizator: KOZPN, Pomorzanie Sławoborze).

6) 26 kwiecień 2014 r. - w Świdwinie (organizator: KOZPN, AP Technik Świdwin).

7) 10 maj 2014 r. - w Brzeźnie (organizator: KOZPN, Olimpia Brzeźno).

8) 17 maj 2014 r. - w Rąbinie (organizator: KOZPN, Wicher Rąbino).

9) 24 maj 2014 r. - w Świdwinie (organizator: KOZPN, AP Technik Świdwin).

10) 31 maj 2014 r. - w Połczyniu-Zdroju (organizator: KOZPN, Pogoń Połczyn-Zdrój).

11) 14 czerwca 2014 r. - ZIELENIEWO/KOŁOBRZEG - Zakończenie sezonu 2013/14 (organizator: UKS Avatar Lekowo).

W kolejnym wydaniu gazety napiszemy o dzieciach tworzących nasz klub, ludziach, sympatykach związanych z jego działalnością oraz wakacyjnym wypoczynku.

Krzysztof Gancarz



OGŁASZA KOLEJNY NABÓR !!!

ZAPRASZAMY:
- **WSZYSTKICH CHŁOPCÓW**
- **DZIEWCZYNKI - PLANUJEMY**
STWORZYĆ DRUŻYNĘ DZIEWCZĘCĄ
- **W KAŻDYM WIEKU**
- **BEZ WZGLĘDU NA UMIEJĘTNOŚCI**



SPOTKANIE ORGANIZACYJNE Z RODZICAMI 15.09.2014
(PONIEDZIAŁEK) GODZ 17:00 ORLIK - ULSPORTOWA
KONTAKT: WWW.APSWIDWIN.PL apswidwin@gmail.com
TEL. 513 120 050 - RAFAŁ TERLECKI

Grand Prix Połczyna-Zdroju w szachach

W dniu 7.09.2014r. w Centrum Kultury odbyła się kolejna edycja turnieju szachowego z cyklu Grand Prix Połczyna-Zdroju. W zawodach uczestniczyło 38 zawodników, w dwóch kategoriach: seniorzy i juniorzy. Wśród seniorów zwyciężył Krzysztof Kapral ze Świdwina, najlepszym juniorem został Damian Strzałkowski z „Caissy” Połczyn-Zdrój. Motywem przewodnim turnieju była myśl geniusza szachowego Paula Morphego skierowana do rodziców: „Nauczcie dzieci grać w szachy, a o ich przyszłość możecie być spokojni”. Zawody przebiegały w milej, sympatycznej atmosferze.

Grand Prix Połczyna-Zdroju-seniorzy

Połczyn-Zdrój, Centrum Kultury 2014-09-07 Tempo gry: P'15

Organizer: Klub Szachowy „Caissa” Połczyn-Zdrój Wyniki - runda 9

1 Kapral, Krzysztof	2000	Świdwin	8,0	49,00
2 Matul, Sebastian	1800	Myślibórz	8,0	44,50
3 Bućko, Wiesław	1800	Caissa Połczyn	6,0	50,00
4 Styliński, Piotr	1614	GKSz Solny	6,0	50,00
5 Żądkowski, Zbigniew	1620	AKSz Hetman PK	5,5	49,50
6 Szłapak, Eugeniusz	2000	Piła	5,5	40,00
7 Grzegorz, Dudzik	1600	Wieża Białogard	5,0	50,00
8 Parzuchowski, Krzysztof	2000	Czaplinek	5,0	46,00
9 Klimaszewski, Ireneusz	1600	Białogard	5,0	43,50
10 Kowalczyk, Ryszard	1600	Caissa Połczyn	4,5	44,50
11 Kołodziejczyk, Piotr	1800	Białogard	4,5	41,00
12 Bieńko, Jagoda	1600	UKS REFLEKS	4,5	39,00
13 Uglis, Kamil	1600	Dębogard	4,5	40,00
14 Rasztubowicz, Leszek	1000	Czaplinek	4,5	32,50
15 Ciesielski, Jan	1600	GKSz-Solny	4,0	47,00
16 Smętek, Robert	1153	Sławoborze	4,0	38,00
17 Kurek, Mieczysław	1600	Białogard	4,0	40,00
18 Tararako, Adam	1600	Caissa Połczyn	4,0	35,00
19 Maruszewski, Henryk	1800	Unia Białopol	4,0	33,50
20 Kopertowski, Sławomir	1800	Kołobrzeg	3,5	31,50
21 Nowicka, Julia	1214	GKSz Solny	3,5	30,50
22 Sielicki, Tadeusz	1000	Caissa Połczyn	2,5	33,00
23 Drzewiecki, Miłosz	1600	UKS REFLEKS	1,5	31,00
24 Kalinowski, Wojtek	1600	Caissa Połczyn	0,5	36,00

W kategorii junior zwyciężył Damian Strzałkowski, przed Łukaszem Truszkowskim, obaj zawodnicy z „Caissy” Połczyn-Zdrój.

Grand Prix Połczyna Juniorzy (chłopcy do 1400, dziewczynki do 1600).

Połczyn-Zdrój Centrum Kultury 2014-09-07/2014-09-07 Tempo gry: P'15

Organizer: Klub Szachowy Połczyn-Zdrój Lista startowa

1 Przybyłowicz, Justyna	1400	UKS Refleks Gościno
2 Kuczyński, Michał	1400	UKS Refleks Gościno
3 Żądkowski, Maciej	1400	Białogard
4 Strzałkowski, Damian	1400	Caissa Połczyn
5 Szydłowski, Mikołaj	1400	UKS Refleks Gościno
6 Truszkowski, Łukasz	1400	Caissa Połczyn
7 Matul, Rafał	1400	Stargard Szczeciński
8 Jankowski, Dominik	1400	Caissa Połczyn
9 Koński, Stanisław	1000	Caissa Połczyn
10 Okuszek, Filip	1000	Białogard
11 Sikorski, Tomasz	1000	Białogard
12 Kalinowski, Szymon	1000	Caissa Połczyn
13 Kazała, Jakub	1000	Białogard
14 Górska, Alicja	1000	Caissa Połczyn-Zdrój

WB

„Nauczcie dzieci grać w szachy a o ich przyszłość możecie być spokojni”

Paul Morphy

W Szkole Podstawowej nr.1 w Połczynie Zdroju działa Koło Szachowe prowadzone przez instruktora sportu w dyscyplinie szachy Pana Wiesława Bućko.

Idea „spotkań z szachami” jest wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży: kształcenie pamięci, umiejętności abstrakcyjnego i logicznego myślenia, rozwijanie wyobraźni przestrzennej. Zajęcia szachowe wpływają na rozwój intelektu, zwiększają aktywność umysłową, rozbudzają zdolności twórcze. Zawierają wiele elementów wychowawczych. Uczą odwagi i odpowiedzialności za własne decyzje i rozwijają umiejętności analizy napotkanych problemów. Gra w szachy uczy przegrwać i odnosić sukcesy. W wrześniu 2014r będzie organizowana grupa początkowego nauczania. Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki.

Rodziców zainteresowanych nauką gry w szachy dla swoich dzieci proszę o zgłoszenie nauczycielowi - wychowawcy, pozostawienie tel. kontaktowego.

Opiekun Koła Szachowego Bućko Wiesław

Walczyli o piłkarskie laury



Młodzi adepci piłki nożnej zmierzili się na boisku orlik w Świdwinie w czwartek 11 września podczas Turnieju Piłkarskiego, którego głównym sponsorem była firma Polskie LNG.

Turniej składa się z cyklu czterech imprez organizowanych w różnych miastach województwa zachodniopomorskiego. Spotkanie w Świdwinie inaugurowało ten cykl rozgrywek. Wzięły nim udział dzieci z ośmiu akademii piłkarskich z całego województwa. Dodatkową atrakcją był pokaz eksperymentów przy wykorzystaniu ciekłego azotu w wykonaniu firmy „Mały inżynier” znanej m.in. z programu „Mam talent”. Była to jedna z form promocji technologii pozyskiwania, wykorzystywania i przetwarzania skroplonego gazu (LNG).

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna z Kołobrzegu, drugie reprezentacja Białogardu, na trzecim znaleźli się zawodnicy Świdwina. Drużyny otrzymały sprzęt sportowy, który po turnieju stał się ich własnością. Kolejne turnieje odbędą się w 18 września: w Sianowie (18 września), w Czaplinku (25 września) i w Świnoujściu (2 października). (o)



Emerycy na pikniku

(ŚWIDWIN) 23 sierpnia emerycy ze świdwińskiego oddziału Polskiego Związku emerytów, Rencistów i Inwalidów spędzili czas na pikniku w ośrodku Caritasu nad jeziorem w Bystrznie.

Imprezę rozpoczęła przewodnicząca związku Jadwiga Galman, życząc 75 osobowej grupie dobrej zabawy. Na pikniku nikt się nie nudził. Miłośnicy przyrody spacerowali brzegiem jeziora i podziwiali jego piękno, grzybiarze udali się do lasu, a tancerze bawili się przy dobrej muzyce. Do tańca grał i śpiewał Jan Rysiukiewicz.

Każdy uczestnik imprezy przyniósł koszyk obfitości, więc była okazja do wspólnego grillowania i biesiadowania. Miłym akcentem było złożenie życzeń i wręczenie drobnych upominków sierpniowym solenizantom. Emerycy dziękują zarządowi związku za zorganizowanie tak udanej imprezy. (o)



Wakacje z Muminkami w świdwińskiej bibliotece

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Śpiewaka w Świdwinie (czytelnia dla dzieci), jak co roku z radością włączyła się do zorganizowania zajęć dla dzieci, które na wakacje nie wyjechały i spędzały je w mieście.

Celem naszych zajęć było zagospodarowanie w ciekawy sposób wolnego czasu dzieciom, a także dostarczenie im wielu miłych wrażeń i wspomnień. Tegorocznym wakacyjnym zajęciom w bibliotecetowarzystwo hasło: „Wakacje z Muminkami w bibliotece” z okazji 100 rocznicy urodzin Tove Jansson - autorki serii książeczek o sympatycznych trollach, które z wyglądu przypominają małego hipopotama i mieszkają w tajemniczej dolinie gdzieś tam w Finlandii.

Wspólnie z dziećmi (około 300 osób) ruszyliśmy w podróż po dziecięcej literaturze Tove Jansson. Specjalnie na tę okazję czytelnia dla dzieci zamieniła się w bajkową Dolinę Muminków, a tematem przewodnim zajęć były opowieści o Muminkach

i ich przyjaciółach. Każdy dzień zajęć obfitował w różne atrakcje.

Naszą podróż rozpoczęliśmy od poznania życia i twórczości Tove Jansson oraz kraju, z którego pochodzi - Finlandii. Przez następne dni odwiedziliśmy bajkową Krainę Muminków i jej mieszkańców czytając wybrane fragmenty książek, do których przygotowano zabawy z tekstem, muzyczno - ruchowe, plastyczne, teatralne, między innymi dzieci odpowiadały na pytania związane z tekstem, zdały egzamin z wiedzy o Tove Jansson, uczestniczyły w konkursach plastyczno - literackich: „Moja ulubiona postać z Doliny Muminków” i „Muminkowo, czyli odwiedźmy w Dolinie Muminków” wykonaliśmy papierową makietę Doliny Muminków, układaliśmy muminkowe puzzle na czas, szukaliśmy torebki mamusi Muminka ukrytej w bibliotece, odgadywaliśmy za pomocą dotyku przedmioty, które zapakowali do plecaka Muminek i Ryjek na wycieczkę po Dolinie Muminków.

Ponadto ogromną przyjemność



sprawiły dzieciom zajęcia plastyczno - techniczne oraz turniej gier planszowych. W trakcie zajęć dzieci wykonały pomysłowe wiatraczki, prace plastyczne z kół origami, papierowych talerzy oraz malowały rączkami. Wykonane podczas zajęć prace plastyczne można podziwiać w czytelni dla dzieci. Najaktywniejsi

uczestnicy zajęć oraz autorzy najciekawszych prac plastycznych otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane z funduszy ŚOK w Świdwinie

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w wakacyjnych zajęciach w bibliotece i zapraszamy na następne!